Dziś 10 stron WARSZAWA, SOBOTA 8 LUTEGO 1947 R. **Cena numeru 3 złote**

Nr. 36 (795) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-01
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8 85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Tow. Cyrankiewicz sformował Rząd

PPS obsadziła 7 tek ministerialnych

Prezydent Rzeczypospolitej zaakceptował przedstawiony mu skład gabinetu

Tow. Gomułka i ob. Korzycki na stanowiskach wicepremierów

Dnia 6-go lutego rb. w późnych godzinach wieczornych poseł tow. Józef Cyrankiewicz desygnowany na Prezesa Rady Ministrów przeprowadził ostateczne rozmowy z przedstawicielami klubów poselskich Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Pracy oraz PSL — Nowe Wyzwolenie.

W wyniku powyższych rozmów uzgodniona została następująca lista członków Rządu, celem przedstawienia jej Prezydentowi Rzeczypospolitej Ob. Bierutowi:

Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz.
Wicepremier i Minister Ziem Odzyskanych — Władysław Gomułka.
Wicepremier — Antoni Korzycki.
Minister bez teki — Wincenty Rzymowski.
Minister bez teki — Wincenty Baranowski.
Minister Obrony Narodowej — Marszałek Michał Rola-Żymierski.
Minister Spraw Zagranicznych — Zygmunt Modzelewski.
Minister Administracji Publicznej — Edward Osóbka-Morawski.
Minister Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisław Radkiewicz.
Minister Skarbu — Konstanty Dąbrowski.
Minister Rolnictwa i Reform Rolnych — Jan Dąb-Kocioł.
Minister Przemysłu — Hilary Minc.
Minister Sprawiedliwości — Henryk Świątkowski.
Minister Oświaty — Stanisław Skrzeszewski.
Minister Pracy i Opieki Społecznej — Kazimierz Rusinek.
Minister Aprowizacji i Handlu — Włodzimierz Lechowicz.
Kierownik Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego — Ludwik Grossfeld.
Minister Odbudowy — Michał Kaczorowski.
Minister Komunikacji — Jan Rabanowski.
Minister Poczt i Telegrafów — Józef Putek.
Minister Lasów — Bolesław Podedworny.
Minister Zdrowia — Tadeusz Michejda.
Minister Kultury i Sztuki — Stefan Dybowski.
Kierownik Ministerstwa Informacji i Propagandy — Feliks Widy-Wirski.



JÓZEF CYRANKIEWICZ

O godzinie 24-tej Prezes Rady Ministrów Obywatel Józef Cyrankiewicz przybył do Belwederu i przedstawił Prezydentowi Rzeczypospolitej listę członków Rządu Rzeczypospolitej. Prezydent Rzeczypospolitej przedstawiony Mu skład Rządu zaakceptował.

W dniu 7-go bm. Prezes Rady Ministrów przedstawi Prezydentowi Rzeczypospolitej członków Rządu w pełnym składzie.

*

W godzinach porannych 6 b. m. tow. Józef Cyrankiewicz przeprowadził w związku z misją tworzenia nowego gabinetu rozmowy z czołowymi działaczami PPS, przede wszystkim ustępującym premierem tow. Edwardem Osóbką-Morawskim i wicemarszałkiem tow. Stanisławem Szwalbe.

W godzinach popołudniowych tego dnia tow. Józef Cyrankiewicz przeprowadzi kolejno rozmowy z przedstawicielami Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Robotniczej, Stronnictwa Demokratycznego, PSL „Nowe Wyzwolenie" oraz Stronnictwa Pracy.

W godzinach wieczornych, tow. Józef Cyrankiewicz, generalny sekretarz CKW PPS, odbył parogodzinną konferencję z sekretarzem generalnym KC PPR, tow. Wiesławem Gomułką.

Równocześnie w ciągu dnia toczyły się w dalszym ciągu rozmowy pomiędzy stronnictwami w sprawie projektu Małej Konstytucji.

Generalissimus Stalin do Prezydenta Bieruta

Na ręce Prezydenta R. P. Ob. Bieruta wpłynęła od Generalissimusa Stalina następująca depesza:

„Proszę przyjąć moje gratulację w związku z wyborem Pana na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz życzenia powodzenia w Pańskiej pracy dla dobra Narodu Polskiego.

(—) J. Stalin

W niedzielę w stolicy defilada wojskowa

Odrodzone Wojsko Polskie, którego Najwyższym Zwierzchnikiem jest Prezydent Bierut, pragnąc wyrazić swą radość z powodu Jego wyboru, organizuje wielką defiladę wojskową w Warszawie na Pl. Zwycięstwa.

Zgodnie z rozkazem Naczelnego Dowódcy Marszałka Polski Michała Żymierskiego w niedzielę dnia 9 lutego 1947 r. o godz. 12-ej na Pl. Zwycięstwa jednostki garnizonu warszawskiego przedefilują przed Prezydentem Rzeczypospolitej i Najwyższymi Dostojnikami Państwa, składając swój hołd Budowniczym i Twórcom potęgi Odrodzonego Wojska Polskiego.

Gesty i sprawy

Dni, które przeżywamy, pełne są historycznych wydarzeń. Zebrał się pierwszy Sejm Ustawodawczy Odrodzonej Rzeczypospolitej. Wybrał Prezydenta. Prezydent desygnował premiera. Premier formuje nowy rząd.

Wydarzeniom tym towarzyszą gesty. Młody Sejm dopełnia wszelkich formalności, przepisanych ustawą lub obyczajem. Prezydent Rzeczypospolitej odbywa przed powołaniem premiera narady z przywódcami klubów poselskich, zapraszając do siebie także PSL. Mikołajczyk składa Prezydentowi życzenia i deklaruje rzeczowy stosunek do rządu większości sejmowej, do której skądinąd żywi urazę i niechęć. Desygnat na premiera obraduje ze stronnictwami, które wejdą do jego rządu i staje przed Sejmem. Prezydent Rzeczypospolitej rozpoczyna urzędowanie od aktów łaski.

Sceptycy mogą patrzyć na to, jak na dobrą reżyserię. W istocie się mylą. Rzecz jasna, że stronnictwa większości sejmowej nie od dziś ze sobą współpracują; że idąc razem do wyborów z decyzją zwycięstwa, omówiły ze sobą szczegóły odnośnie rządu, który zamierzały utworzyć; że uzgodniły ze sobą również kandydata na premiera; że premier pewny jest poparcia większości sejmowej; że kraj nie wątpił, iż akty łaski Prezydenta nastąpią. Gdyby w tych gestach miało się wszystko wyczerpywać, sceptycy mieliby rację. Rzecz w tym, że owe gesty nie są przypadkowe, że leżą one na linii polityki obozu demokratycznego, że mają one tworzyć nowe obyczaje okresu stabilizacji władzy ludowej w Polsce.

Dopełnianie formalności przez młody i nieraz jeszcze sztywny Sejm, wprowadza atmosferę pracy, tak różną od atmosfery uroczystości, których zawsze mieliśmy za dużo. Dopełnianie formalności tworzy obyczaj, regulamin sporu politycznego, tak różny od „regulaminu" walki band i walki z bandami. Narady Prezydenta z klubami poselskimi wskazują drogę na przyszłość. Gest wobec PSL i gest PSL wnoszą odprężenie, tak konieczne, skoro PSL zasiada w Sejmie i skoro Sejm nasz ma być terenem rozważnej wymiany poglądów, a nie miejscem wiecowych awantur. Jest to dobra lekcja dla tych krewkich posłów, którzy na pierwszym — bądź co bądź uroczystym — posiedzeniu Sejmu nie zrozumieli, że Mikołajczyk—wróg powinien w Sejmie otrzymać szansę właśnie od większości sejmowej stania się przeciwnikiem politycznym. Narady premiera ze stronnictwami przed sformowaniem rządu i przedstawienia rządu Sejmowi — sądzimy, że będzie temu towarzyszyć prośba o poparcie programu rządu — to również dobry obyczaj. I wreszcie akty łaski Prezydenta — niech nam wierzą sceptycy, którzy wszędzie węszą tylko reżyserię — są bez wątpienia jedynie wstępem do projektu ustawy o szerokiej amnestii, którego Sejm oczekuje od rządu, zgodnie z programem Bloku Demokratycznego.

Są to zatem nie tylko gesty. Są to sprawy. Sprawy, które tworzy obyczaj.

Obyczaj, działający na długiej fali, ma dla życia narodu nie mniejsze znaczenie, niż rewolucyjna reforma. Rewolucyjna reforma otwiera bramę, która dotąd była zamknięta. Obyczaje za zamkniętą bramą były tylko kwiatkiem przy kożuchu, pseudo — wielkomiejskim salonem prowincjonalnego kołtuna w jakimś głuchym Pacanowie, gdzie poza tym kozy kują. Tę zaporę trzeba było rozbić twardą pięścią, jak ongiś rozbijano ją w Anglii i we Francji, a inaczej — bo później — w Rosji. To kosztowało. To nie były rzeczy strawne dla pięknoduchów i dla „integralnych demokratów". Nasze polskie koszty są mniejsze. I zaczerpnąwszy szeroko oddechu za rozwartą na świat bramę — rozpoczynamy gruntować demokratyczny obyczaj, który tym razem bazuje na solidnych, materialnych podstawach — a nie na sobiepańskiej chimerze reakcyjnego romantyzmu.

Niech się nasi przeciwnicy uczą trochę historii. Choćby historii tej Anglii, na którą tak często spoglądają. Niech patrzą poza koniec własnego nosa. Niech pamiętają o Henryku VIII i królowej Elżbiecie, o Cromwellu, o ewolucji angielskiego parlamentaryzmu, o rozwadze Brytyjczyków przy reformowaniu prawa i obyczaju wyborczego. Niech uprzytomnią sobie, że my musimy na przestrzeni paru lat robić w tym zakresie to, co tamci robili przez lat 500. I niech się nie na nas obrażają — ale na historię.

I niech zrozumieją, że to, co się dzieje w tych kilku wielkich polskich dniach, to nie są gesty — lecz sprawy.

Julian Hochfeld

Korpus dyplomatyczny z życzeniami u Prezydenta Rzeczypospolitej

W dniu 6 bm. o godz. 13-ej Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował życzenia od członków Korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie. Na dziedzińcu belwederskim kompania honorowa prezentuje broń przed wchodzącymi, którzy zbierają się w Sali Pompeańskiej. W pierwszym rzędzie ustawiają się dziekan korpusu dyplomatycznego ambasador ZSRR Lebiediew, ambasador Stanów Zjednoczonych Bliss Lane, ambasador Wielkiej Brytanii Cavendish Bentinck,

O godzinie 13,10 poprzedzany przez dyrektora protokółu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza wchodzi na salę Prezydent Rzeczypospolitej

MOWA AMBASADORA LEBIEDIEWA

Na wstępie dziekan korpusu dyplomatycznego ambasador ZSRR Lebiediew wygłosił przemówienie, w którym m. inn. powiedział:

„Panie Prezydencie! W imieniu korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie i moim własnym mam zaszczyt złożyć Panu powinszowania z okazji obioru Jego na Prezydenta Rzeczypospolitej oraz życzenia wszelkich pomyślności na tym nowym tak wysokim stanowisku. Równocześnie w osobie Pana winszuję też bohaterskiemu narodowi polskiemu zamknięcia przejściowego okresu politycznego w jego historii, który zakończył się tak zgodnym wyrażeniem woli narodu oraz tak widocznym zjednoczeniem pod hasłem walki o pokój, o triumf demokracji, o siłę, wolność i niepodległość swego ojczystego kraju. Decyzją tą naród polski zapewnił sobię dzieło szybkiej odbudowy swojej ojczyzny, rozkwitu jej kultury i nauki, wzrostu jej potęgi.

W imieniu własnym i w imieniu mojej wielkiej ojczyzny składam Panu, Panie Prezydencie, a w jego osobie również i narodowi polskiemu, życzenia z okazji ostatecznego ustanowienia demokratycznego ustroju w Polsce.

MOWA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Dziękując za złożone mu życzenia, Prezydent Rzeczypospolitej powiedział m. inn.:

„Panie Ambasadorze! Panowie Ambasadorowie i Ministrowie! Dziękuję Panom za życzenia, złożone zarówno mnie osobiście, jak i całemu narodowi polskiemu. Jesteśmy obecnie świadkami zamknięcia przejściowego okresu w historii Polski, który nastąpił w czasie najcięższej walki jaką narodowi polskiemu przyszło stoczyć w obronie swego istnienia. Jak Pan słusznie podniósł, Panie Ambasadorze, naród polski wyszedł z tej walki zwycięsko — polska myśl polityczna znalazła obecnie kierunek zgodny z interesem narodu i państwa.

Pragnę zapewnić Panów, że Rzeczpospolita Polska nie pominie żadnej sposobności, by dla utrwalenia sprawiedliwego pokoju i umożliwienia swobodnego rozwoju w duchu prawdziwego postępu pogłębić i zacieśnić przyjazne stosunki ze wszystkimi narodami świata, miłującymi wolność i pokój. Dla osiągnięcia tych celów zawsze mogą Panowie liczyć na najdalej idącą pomoc moją i rządu polskiego".



Tow. wicemarszałek Szwalbe wita Prezydenta Bieruta na progu Sejmu.

Kraj wita wybór Prezydenta

Wiadomość o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej lotem błyskawicy obiegła cały kraj wzbudzając wszędzie radosny nastrój.

We wszystkich większych miastach odbyły się spontaniczne demonstracje ludności wiwatującej na cześć Prezydenta Bieruta.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 7 lutego.

Socjalistyczny premier

PISALIŚMY wczoraj na tym miejscu o wielkich dniach, które przeżywamy. Pisaliśmy z dumą o tym że robotnik — bo ob. Bolesław Bierut jest z zawodu robotnikiem drukarskim — został prezydentem Rzeczypospolitej. My, socjaliści, z niemniejszą radością przyjęliśmy wiadomość o tym, że misja utworzenia nowego rządu powierzona została socjaliście, sekretarzowi generalnemu naszego Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Nie jest bowiem przypadkiem, że przewodniczącym Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a następnie premierem Rządu Tymczasowego i Rządu Jedności Narodowej był socjalista, tow. Osóbka - Morawski, przewodniczący OKW PPS. I tak samo nie jest przypadkiem, że pierwszy rząd po wyborach do Sejmu tworzy socjalista, tow. Cyrankiewicz.

Obaj nasi socjalistyczni przywódcy reprezentują najlepsze tradycje Polskiej Partii Socjalistycznej, obaj socjalistyczni premierzy są zwolennikami jednolitego frontu, obaj cieszą się pełnym zaufaniem polskiego świata pracy.

Jesteśmy pewni, że tow. Cyrankiewiczowi uda się sformować rząd, który kontynuować będzie pracę Rządu Jedności Narodowej w naszych, ustabilizowanych warunkach.

Wstęp do amnestii

PIERWSZY akt prezydenta Bieruta, akt łaski wobec Rzepeckiego i szeregu innych skazanych przywódców i działaczy polskiego podziemia, nie może być zrozumiany jako akt przypadkowy lub obliczony tylko na chwilowy efekt.

Ułaskawienie przez prezydenta, byłych przywódców WiN-u pozostaje w logicznym związku z amnestią, zapowiedzianą jeszcze przed zwołaniem Sejmu przez tow. tow. Cyrankiewicza i Gomułkę, w imieniu PPS i PPR. Podpisując akt łaski, prezydent Bierut kierował się zapewne tymi samymi przesłankami, na które powołuje się polska opinia publiczna, oczekując ustawy o amnestii.

Dlatego wydaje się nam, że ułaskawienie Rzepeckiego i innych współoskarżonych jest tylko wstępem, dobrze pomyślanym i szczęśliwie obranym wstępem do ogólnej amnestii, która obejmie nie tylko oficerów podziemia, lecz także szeregowców. Sejm Ustawodawczy powinien wziąć za punkt wyjścia akt łaski prezydenta i w jak najkrótszym czasie uchwalić ustawę o amnestii. Czeka na to cały kraj.

Proces Fischera

Szef rządu G. G. nic sobie nie przypomina

Czwartkowa sesja Najwyższego Trybunału Narodowego rozpoczęła się od oświadczenia oskarżonego Fischera, który stwierdził, iż przesłuchanie von dem Bacha przebiegło wśród niesamowitych, skierowanych przeciwko niemu, ataków osobistych.

Dziś wstydzę się pewnych wypowiedzi, poczynionych przeze mnie w sobotę. Zeznania Bacha były pełne niejasności i sprzeczności. Wszystko to rozważyłem sobie w spokoju i proszę Najwyższy Trybunał o sprowadzenie Bacha ponownie na dodatkowe przesłuchanie.

Prokurator Siewierski nie oponował przeciw temu wnioskowi i dał wyraz stanowisku Prokuratury, która nie chce utrudniać obrony oskarżonych.

Buehler zeznaje

Następnie milicjanci wprowadzają Józefa Buehlera, szefa rządu Generalnego Gubernatorstwa. Świadek jest wyraźnie zdenerwowany i wystraszony. Po chwili stoi już przy pulpicie, wyprężony na baczność i podaje swe personalia. Buehlerowi, jako świadkowi obrony, pytania zadaje adw. Chmurski. Świadek nie może sobie rzekomo przypomnieć, jaki był cel jego przyjazdu do Warszawy w 1943 roku.

Wobec niemożności uzyskania jakichkolwiek informacji od Buehlera, adw. Chmurski przechodzi do zbadania spraw, związanych z bytnością świadka w Warszawie w 1944 roku.

— Jaki był cel przyjazdu świadka do Warszawy w czasie Powstania?— brzmi pytanie obrońcy.

Świadek: — W Sochaczewie omawiana była sprawa wysiedlenia ludności warszawskiej i osadzenia jej w obozach koncentracyjnych. Uzyskałem cofnięcie rozkazu wydanego przez Himmlera.

Obrońca: — A jaką rolę odgrywały tam władze cywilne?

Św.: — Według mojej wiadomości, władze administracyjne stworzyły obóz, który zaraz potem przejęła policja. Ewakuacja ludności nastąpiła prawdopodobnie na rozkaz dowódcy wojskowego, to znaczy von dem Bacha.

Obr.: — Czy świadek otrzymał odpis umowy kapitulacyjnej?

Św.: — Nie przypominam sobie. Nie znam również warunków kapitulacji, ponieważ pertraktacje kapitulacyjne przeprowadzało wojsko.

— A czy rząd G.G. nie interesował się zupełnie Powstaniem Warszawskim i kapitulacją- — pyta przewodniczący Trybunału.

Św.: — Po kapitulacji rząd G. G. czynił starania, aby ludność Warszawy rozlokować na pozostałych terenach G. G....

Obr.: — Czy świadkowi znany jest rozkaz Hitlera o całkowitym zburzeniu Warszawy?

Św.: — Tak, ale na moim odcinku zrobiono wszystko, ażeby się przeciwstawić zburzeniu miasta. Staraliśmy się, aby Warszawa była zburzona tylko o tyle, o ile to było konieczne ze względu na jej charakter — jako fortecy.

Prokurator przygważdża świadka

— Jakie było poza Warszawą, a w szczególności na terenie okręgu warszawskiego — pyta dalej obrońca Fischera, adw. Chmurski — wydane zarządzenia władz cywilnych, odnośnie bezpieczeństwa ludności, ponieważ opieka nad ludnością cywilną należała do władz cywilnych?

Św.: — Były wydane zarządzenia, ale ich treści nie pamiętam.

Buehler, o ile to mu jest wygodne, coraz częściej zasłaniać się będzie brakiem pamięci. Metody tej używał zresztą już w zeszłym roku w Norymberdze w stosunku do prokuratora N.T.N. Sawickiego, który badał przez siedem dni byłego „szefa rządu".

— Co świadkowi wiadomo — pyta adw. Chmurski — o masowej ewakuacji z Warszawy, w dniach 4 i 5 października?

Św.: — Nic o tym nie wiem, nie miałem również żadnych sprawozdań. wiem tylko tyle, że ludzie rozproszyli się po całej Gubernii.

— Czy świadek przypomina sobie— pyta prok. Sawicki — iż w Norymberdze odpowiedział na moje pytanie że Pruszków podczas Powstania był pod jurysdykcją władz administracji cywilnej?

Św.: — Nie przypominam sobie.

Prokurator: — Stwierdzam, że takie właśnie zeznanie było.

Św.: — Powiedziałem jedynie, iż obóz założyły władze cywilne. Gdy odwiedziłem obóz pruszkowski, dowódcą jego był jakiś komendant SS.

Sąd odczytuje zeznania Buehlera, złożone w Norymberdze, gdzie jest powiedziane dosłownie: „obóz był pod jurysdykcją administracji cywilnej, działały tam również polskie organizacje, jak PCK i RGO".

Prok.: — Czy świadek więc kwestionuje autentyczność tego protokółu?

Św.: — Nie, ale to jest nieporozumienie.

Na tym przerwano rozprawę do godz. 16-ej.

Po przerwie

W związku z wyjaśnieniami Bühlera osk. Fischer twierdzi, iż należy przeprowadzić rozgraniczenie pomiędzy ewakuacją obszaru wojennego, a t. zw. plądrowania Warszawy, które rozpoczęło się już na samym początku powstania a kierowane było przez SS-polizeiführera Geibla oraz Greisera. Greiser na to plądrowanie otrzymał zezwolenie od Bacha. Po zakończeniu powstania, Geibel otrzymał od Himmlera rozkaz, ażeby jak najszybciej przeprowadzić oczyszczenie Warszawy, efekty tego „oczyszczania" miały być przekazane SS, które w ten sposób bogaciło się. Oskarżony twierdzi, iż z akcją tą nie miał nic wspólnego.

Dalej Fischer wyjaśnia, że administracja cywilna nie mogła poprawić sytuacji, panującej w obozie pruszkowskim, albowiem obóz podlegał rozkazom von dem Bacha.

W dalszym ciągu prok. Sawicki zadaje pytania Bühlerowi, który twierdzi, iż Frank na konferencji wypowiadał się przeciwko niszczeniu Warszawy. To oświadczenie świadka prok. Sawicki bezzwłocznie konfrontuje z protokółem z konferencji rządu GG z dnia 5 sierpnia 1944 r., w którym figuruje zdanie: **„Moim zdaniem, spalenie domów jest najpewniejszym środkiem, ażeby zniszczyć kryjówki powstańców. Po tym powstaniu i po jego zgnieceniu Warszawa dozna zasłużonego losu, mianowicie ulegnie całkowitemu zniszczeniu".**

Św. Bühler: — O piśmie tym nic nie wiedziałem. Gdybym znał to pismo, nigdybym nie twierdził, że Frank był przeciwny niszczeniu Warszawy.

W dalszym ciągu swoich zeznań Bühler oświadcza, że administracja cywilna czyniła wszystko co było możliwe, ażeby ludności polskiej, znajdującej się w obozie dopomóc, że on sam jak najenergiczniej zwalczał wysyłanie ludzi do obozów koncentracyjnych, co zaś się tyczy wyżywienia, to zdaniem jego, ludność polska nawet je sobie chwaliła.

Na tym rozprawę przerwano do jutra, do godz. 9-ej rano.

Słowiański Komitet do Prezydenta Bieruta

Słowiański Komitet w Moskwie nadesłał na ręce nowoobranego Prezydenta R. P. depeszę następującej treści:

„Słowiański Komitet gorąco pozdrawia Pana, Panie Prezydencie, z okazji wybrania Go z woli narodu na Prezydenta nowej, demokratycznej Polski.

Wiele Pan uczynił dla odrodzenia silnej, niepodległej Polski i dla umocnienia braterskiej współpracy narodów słowiańskich. Życzymy Panu, Panie Prezydencie, i godnemu chwały narodowi polskiemu nowych sukcesów i rozkwitu Rzeczypospolitej Polskiej.

Podpisani: Gondurow, Dzierżawin, Fadiejew, Tichonow, Rylskij, Kolas.

Jugosławia odmawia podpisania traktatu z Włochami

PARYŻ (SAP). Jugosławia odmówi podpisania traktatu pokojowego z Włochami w dniu 10 lutego 1947 r. podczas uroczystego składania podpisów na traktatach z b. satelitami Niemiec.

Rzecznik ambasady jugosłowiańskiej powiedział, że „stanowisko Jugosławii w odniesieniu do traktatu pokojowego z Włochami nie uległo zmianie od czasu konferencji paryskiej i nie ma powodów dla których Jugosławia miałaby teraz je zmienić i podpisać traktat".

RZYM (PAP). Komisja Włoskiego Zgromadzenia Narodowego powołana do spraw traktatów międzynarodowych przyjęła do wiadomości oświadczenie premiera de Gasperi i ministra spraw zagranicznych Sforzy o decyzji rządu podpisania traktatu pokojowego w Paryżu dnia 10-go bm. Komisja postanowiła zwrócić uwagę rządowi, że Zgromadzenie Narodowe ma całkowitą swobodę ratyfikowania lub odrzucenia traktatu nawet po jego podpisaniu.

Zgon brytyjskiego ministra oświaty

LONDYN (PAP). Dnia 6 lutego zmarła na skutek ataku sercowego po przebytym bronchicie Ellen Wilkinson, minister oświaty w rządzie Partii Pracy.

Bułgaria nie popiera partyzantów greckich

LONDYN (PAP). Jak stwierdza Reuter w depeszy z Aten, przedstawiciel Bułgarii kategorycznie zaprzeczył przed komisją śledczą ONZ oskarżeniom jakoby Bułgaria w jakikolwiek sposób popierała działalność grup partyzanckich w Grecji.

LONDYN (PAP). Przemawiając na posiedzeniu specjalnej komisji ONZ, delegat Bułgarii Kuliszew podkreślił, że oskarżenia greckie, iż Bułgaria popiera działalność powstańców w Grecji, są zmyślone. Greckie koła reakcyjne — powiedział Kuliszew — zagrażają życiu ludności słowiańskiej na terytorium Grecji, dążąc do zmiany układu narodowościowego w okręgach pogranicznych.

Przedstawiciel Bułgarii określił ruch powstańców w Grecji jako masowy odruch ludowy, będący odpowiedzią na terror kół prawicowych. Wezwał on komisję ONZ do zbadania istotnych przyczyn sytuacji w Grecji, którą charakteryzują ostre konflikty, często przybierające postać wojny domowej.

Dalsza pomoc USA dla krajów zniszczonych

WASZYNGTON (SAP) Sekretarz Stanu gen. Marshall, przekazał Kongresowi listę 27 projektów ustaw, odnoszących się do spraw zagranicznych. Na pierwszym miejscu znajduje się wniosek o pomocy dla krajów zniszczonych przez działania wojenne, w miejsce pomocy UNRRA.

Pożegnalne wizyty u ustępującego Premiera tow. Osóbki-Morawskiego

Dnia 6 bm. ustępującemu Premierowi tow. Edwardowi Osóbce-Morawskiemu złożyli wizytę pożegnalną byli ministrowie jego Rządu, minister Oświaty Wycech i minister Administracji Publicznej Kiernik.

Również złożył ustępującemu Premierowi Edwardowi Osóbce-Morawskiemu wizytę w Prezydium Rady Ministrów wicepremier Mikołajczyk.

Anglia i ZSRR przeciw USA

N. JORK (PAP). W. Brytania i Zw. Radziecki odmówiły zgody na projekt amerykański, aby wyspy na Pacyfiku, nad którymi mandat sprawowała Japonia, przeszły pod powiernictwo St Zjednoczonych. Oba państwa w notach, doręczonych Departamentowi Stanu, wyraziły zdanie, że los tych wysp powinien być zdecydowany dopiero na podstawie traktatu pokojowego z Japonią. Ani W. Brytania, ani ZSRR nie wysunęły zastrzeżeń co do dalszej okupacji tych wysp przez St. Zjednoczone.

Porozumienie w sprawie Austrii będzie wkrótce osiągnięte

Szybki postęp prac konferencji londyńskiej

LONDYN (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych postanowiono, że roszczenia terytorialne Jugosławii wobec Austrii rozpatrywane będą wspólnie z żądaniami terytorialnymi Czechosłowacji.

Koła miarodajne w Londynie wyrażają pogląd, iż w sprawie traktatu pokojowego dla Austrii zastępcy ministrów spraw zagranicznych osiągną niebawem pełne porozumienie. Wszyscy zainteresowani dążą do uniknięcia starć, które tak często zakłócały pracę przy opracowywaniu traktatów pokojowych dla Włoch i innych państw nieprzyjacielskich.

Żądania poprawek granicznych ze strony Czechosłowacji, nie napotkały sprzeciwu i Austria oświadczyła gotowość przeprowadzenia w tej sprawie rokowań. Nie uzgodniono procedury, która ma być stosowana przy wydawaniu austriackich przestępców wojennych. Sprawa ta związana jest z zagadnieniem stopnia interwencji międzynarodowej, która będzie miała miejsce w Austrii po podpisaniu traktatu i wycofaniu wojsk okupacyjnych.

TYLKO W. CZWÓRKA

Francuski projekt procedury przy opracowywaniu traktatu pokojowego z Niemcami zawiera trzy zasadnicze wnioski: 1) odpowiedzialność za przygotowanie wniosków dotyczących Niemiec spoczywa bezpośrednio na radzie ministrów spraw zagranicznych, 2) należy przyznać narodom sprzymierzonym możliwie duży udział w pracach nad traktatem pokojowym, 3) udział narodów sprzymierzonych poza Wielką Czwórką nie powinien przekształcić rady ministrów spraw zagranicznych w konferencję narodów sprzymierzonych.

Zdecydowano, że sprawozdanie zastępców ministrów dla Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przybierze następującą formę. Wstęp będzie zawierał poglądy rządów alianckich wysłuchanych przez zastępców ministrów. Część druga będzie rodzajem analitycznego streszczenia tych poglądów.

Upaństwowienie francuskich linii okrętowych

PARYŻ (PAP). Minister transportu Moch wniósł na posiedzeniu francuskiej rady ministrów opracowany przez socjalistów i komunistów projekt ustawy, upoważniający rząd do upaństwowienia dwu najważniejszych francuskich linii okrętowych: „Compagnie General Transatlantique" i „Messageries Maritimes". Reszta towarzystw okrętowych podlegałaby kontroli państwowej. Wobec tego, iż nie udało się dojść do porozumienia w tej sprawie z ministrami należącymi do innych ugrupowań, dyskusja będzie wznowiona w sobotę.

Od decyzji Wysokiego Komisarza zależy stan wojenny w Palestynie

Deportacje z Jerozolimy
Przygnębienie w kraju

LONDYN (PAP). Przewodniczący Żydowskiej Rady Narodowej, dr. Remes, zwrócił się do rządu palestyńskiego z prośbą o cofnięcie wystosowanego w poniedziałek 7-dniowego ultimatum, domagającego się pomocy Rady Narodowej przy oddaniu terrorystów w ręce sprawiedliwości.

Minister kolonii Creech Jones oświadczył w Izbie Gmin, iż wysoki komisarz Palestyny w porozumieniu z władzami wojskowymi zadecyduje, czy sytuacja w Palestynie wymaga wprowadzenia stanu wojennego i czy należy nałożyć kontrybucję na mieszkańców okręgów, w których miały miejsce akty terroru.

WYSIEDLANIE ŻYDÓW

JEROZOLIMA (SAP). W całej Palestynie panuje nastrój przygnębienia wobec przewidywanego wprowadzenia stanu wojennego.

W Tel Avivie, Jerozolimie i Haifie wojsko zarekwirowało wiele budynków, ewakuując ich mieszkańców. Jerozolima w szczególności ma zmieniony wygląd, ponieważ znajdują się tam w tej chwili cztery obozy warowne w centrum miasta.

JEROZOLIMA (PAP). Rozgłośnia radiowa organizacji żydowkiej Haganach „Głos Izraela" powitała z uznaniem rezolucję żydowskiej Rady Narodowej odrzucającą ultimatum rządu brytyjskiego w sprawie współdziałania w wykrywaniu terrorystów. Haganach wzywa społeczeństwo żydowskie do walki z terrorystami na własną rękę.

Tajna radiostacja żydowska w Jerozolimie „Głos walczącego Syjonu" nadała audycję w językach angielskim, rosyjskim, włoskim i hebrajskim, w którym oskarża rząd brytyjski o stosowanie wobec Żydów metod hitlerowskich. Tajna radiostacja wzywa wszystkie narody do walki przeciwko tyranii brytyjskiej w Palestynie.

Z ostatniej chwili

RZĄD BRYTYJSKI ŁAGODZI SWE STANOWISKO?

LONDYN (PAP). Podczas debaty w Izbie Gmin Creech Jones podkreślił z naciskiem, że list wystosowany do przedstawicieli Agencji i Rady Żydowskiej nie miał charakteru ultimatum. Domagał się on jedynie odpowiedzi na pytanie czy wobec powagi sytuacji Agencja i Rada mogą w ciągu 7 dni wezwać społeczeństwo żydowskie do udzielenia pomocy rządowi drogą współpracy z policją i wojskiem w likwidacji terroru. List ten był więc tylko próbą pozyskania współpracy społeczeństwa. Minister oświadczył, że w świetle ostatnich wystąpień terrorystów i pogróżek z ich strony przygotowania rządowe w Palestynie mają na celu jedynie zabezpieczenie społeczeństwa brytyjskiego. Rząd nie myśli o jakichś represjach wojskowych, lecz pragnie jedynie zapobiec dalszemu pogorszeniu się sytuacji.

Loteryjny kalendarz

przewiduje, że ciągnienie II-ej klasy 42-ej loterii rozpoczyna się 15-go lutego br., oraz że odnowienie losów winno nastąpić najpóźniej 10-go lutego.

O tym terminie warto pamiętać, ażeby nie stracić prawa do dalszej gry, która obejmuje jeszcze 20.000 wygranych na sumę przeszło 77 mil. zł, w tym: 3 wygrane po milionie
14 „ „ pół miliona
85 „ „ sto tysięcy
300 „ „ 20.000.—
1000 „ „ 10.000.— itd.

ZAWIADOMIENIE

Dnia 8 lutego o godzinie 8-ej rano w trzecią rocznicę aresztowania przez Gestapo 38 Pracowników Spółdzielni Pracy „SPÓLNOTA" w Warszawie, Bracka 18, odprawiona zostanie na intencję wszystkich aresztowanych i zaginionych bez wieści uroczysta: Msza Święta w Kaplicy Przytuliska przy ulicy Wilczej Nr. 7 w Warszawie.

O czym zawiadamiają

Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Pracy
„SPÓLNOTA"
w Warszawie

PRZEGLĄD PRASY

STEFAN CZARNOWSKI

„Kuźnica" poświęca artykuł wstępny pamięci znakomitego socjologa Stefana Czarnowskiego, jednego z nielicznych przed wojną profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, którzy mieli odwagę przeciwstawić się zdecydowanie „czasom pogardy". Wyjmujemy z artykułu następujący fragment:

W obecnym okresie wielkich przeobrażeń kulturowych, w okresie kiedy przygotowuje się u nas reorganizacja wyższego szkolnictwa, kiedy chciałoby się — mówiąc patetycznie — w mury wyższych uczelni tchnąć nowego ducha, kiedy radykalni przedstawiciele nauki francuskiej i angielskiej z takim naciskiem głoszą hasło odpowiedzialności badacza za rzeczywistość społeczną, dzisiaj w poszukiwaniu wzorów uczonego, myśliciela i profesora myśl zwraca się ku Stefanowi Czarnowskiemu. Chciałoby się, aby ON, który nie dożył budowania nowej Polski mógł przynajmniej w jakiś sposób zza grobu wziąć w tym budowaniu udział.

Uczony jako pionier, uczony jako człowiek głębiej sięgający w rzeczywistość, uczony jako głosiciel prawdy, człowiek, który życiem swym umiał rozwiązać konflikt między stanowiskiem badacza i stanowiskiem człowieka czynu, konflikt między wysokim poziomem działalności naukowej a demokratyzacją nauki, wychowawca o wyraźnej, zdecydowanej ideologii, wolny wszakże od postawy propagandowej i postawy pedagogicznej w potocznym rozumieniu, socjalista, który pragnął w nowych warunkach historycznych wyzwolić myśl lewicową ze sztywnych schematów i pobudzić ją ku nowej twórczości — te aspekty jego roli społecznej winny zapewnić mu niebyle jakie uczestnictwo w zbiorowym wysiłku, który mamy przed sobą.

POROZUMIENIE Z CZECHAMI

Na temat porozumienia z Czechosłowacją czytamy w tygodniku „Świat i Polska":

U nas Czesi mają „dobrą prasę". Nie mam na myśli artykułów wyłącznie poświęconych sprawom czeskim, ale raczej wzmianki en passant. W dwóch artykułach literackich z dni ostatnich np. jeden z autorów stawia ów przysłowiowy realizm czeski, dotąd pogardliwie porównywany do ducha kupieckiego, jako przykład do naśladowania Polakom; w drugim artykule autor przeciwstawia rzekomy brak fantazji Czechów polskiej „manii samobójczej". Przykładów takich możnaby przytoczyć wiele, a taka pozytywna ocena charakteru drugiego narodu posiada duże znaczenie dla rozwoju wzajemnych stosunków, gdyż za nią pójść może wszystko inne: upodobania literackie i artystyczne, zbliżenie się do kultury itd.

Na zakończenie powiemy za Kandydem: wszystko zdaje się układać w stosunkach polsko - czeskich, jak „na tym najlepszym ze światów".

Szkoda tylko, że przeciwdziała temu czeska partia narodowo-socjalistyczna, której organ „Śleske Slovo" w dniach ostatnich znowu zaczął jątrzyć przeciw Polsce.

Przedłużenie terminu zgłaszania pretensji finansowych

Z powodu powszechnie stosowanych restrykcji dewizowych, repatrianci polscy, nie zawsze byli w możności uregulowania swych spraw finansowych. Niektórzy z nich nie otrzymali zwrotu w gotówce pieniędzy, ulokowanych w zagranicznych instytucjach finansowych, inni nie zdołali tych pieniędzy przekazać do kraju za pośrednictwem instytucji kredytowych, względnie nie otrzymali do rąk papierów wartościowych zdeponowanych w zagranicznych instytucjach kredytowych.

Ministerstwo Skarbu zarządziło w swoim czasie rejestrację wymienionych wyżej wypadków z terminem zgłaszania deklaracji do 31 grudnia 1946 r. Ponieważ akcja repatriacyjna nie została jeszcze zakończona, Min. Skarbu przedłużyło termin ten do dnia 30 czerwca 1947 r.

Deklaracje zgłaszać należy do miejscowych oddziałów Narodowego Banku Polskiego, lub do Wydziału Zagranicznego Narodowego Banku Polskiego, Warszawa, ul. Fredry 8.

Konstruktywny wkład Polski w rozwiazanie zagadnienia niemieckiego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Moskwa, w styczniu

Memorandum Polski w sprawie Niemiec, złożone 27 stycznia na Radzie zastępców ministrów spraw zagranicznych, zostało uznane przez wszystkich moskiewskich obserwatorów polityki zagranicznej za dokument, który jest konstruktywnym wkładem Polski w dzieło słusznego rozwiązania kluczowego zagadnienia powojennej organizacji pokoju.

Takie ustosunkowanie się komentatorów moskiewskich do stanowiska rządu polskiego wobec zagadnienia niemieckiego wypływa z faktu, że oparte jest ono na długoletnim, historycznym doświadczeniu i realistycznej ocenie sytuacji wewnętrznej Niemiec. Przyświeca mu cel ostatecznego zlikwidowania głównego gniazda agresji w Europie. Równocześnie radzieccy obserwatorzy podkreślają, że Polska posiada najdłuższą granicę z Niemcami i pustoszona była już nieraz najazdami hord niemieckich. Polska ma więc pełne prawo uważać, iż głównym celem jej polityki jest zabezpieczenie się przed powtórzniem „drang nach osten". Dlatego też Polska demokratyczna ma bezsporne prawo do szerokiego udziału w opracowaniu zasad traktatu pokojowego.

Prasa moskiewska wskazuje przede wszystkim na jasne i logiczne postawienie sprawy przez Polskę, odnośnie jedności politycznej i gspodarczej Niemiec, w przeciwstawieniu do usiłowań sztucznego ich podziału i wciągnięcia w sferę wpływów tego czy innego ugrupowania mocarstw. Przedstawiciele Związku Radzieckiego, broniąc podstawowych idei deklaracji poczdamskiej, niezmiennie podkreślali niebezpieczeństwo tego rodzaju usiłowań jak i konieczność traktowania Niemiec jako całości.

Negatywne ustosunkowanie się kół postępowych całego świata do porozumienia anglo - amerykańskiego o połączeniu zachodnich stref okupacyjnych spowodowane jest tym że w praktyce porozumienie to przeprowadzone pod hasłem stworzenia „gospodarki samowystarczalnej", oznacza podporządkowanie życiowych interesów narodów europejskich egoistycznym apetytom monopoli zagranicznych; uczynienie z zachodnich Niemiec areny bussiness'u anglo - amerykańskiego — obronę niemieckiego potencjału wojennego i rządy reakcyjnych, cji i denazyfikacji Niemiec; przekształcenie ich w narzędzie polityki imperialistycznej zwolenników bloku zachodniego.

Likwidacja Prus

Według mniemania radzieckich komentatorów, jest to jeszcze jeden dowód słuszności polskiej tezy, że bezpośrednim wynikiem podziału Niemiec było by wzmocnienie sił szowinistycznych i reakcyjnych. Radzieccy obserwatorzy odrzucając teorię o „celowości" politycznego rozdrobnienia Niemiec, uznają słuszność twierdzeń Warszawy, domagającej się likwidacji Prus, co właśnie powinno przyczynić się do odrodzenia Niemiec jako zcentralizowanego, państwa demokratycznego, w którym nie będzie miejsca dla pruskiego ducha zaborczych awantur i chęci uciemiężenia innych narodów.

Komentatorzy moskiewskich pism zwracają uwagę na fakt, że stanowisko Polski w zagadnieniu pruskim znajduje poparcie wśród innych państw demokratycznych. Tak np. rząd jugosłowiański stwierdził, w memorandum przedłożonym w Radzie zastępców ministrów spraw zagranicznych, że likwidacja Prus, jako największego podżegacza agresji niemieckiej przeciwko wschodnim sąsiadom i innym państwom, jest koniecznym warunkiem politycznego uregulowania sprawy niemieckiej oraz ich dalszego rozwoju w duchu demokratycznym i pokojowym. W związku z tym, memorandum Jugosławii - konstatuje, że zasadniczym, lecz nie wyłącznym uderzeniem w pruską tradycję jest unicestwienie panowania niemieckiego na polskich obszarach na wschód od Odry i Nysy, oraz, że terytorialne pretensje Polski wobec Niemiec są w zupełności usprawiedliwione.

Drugim zagadnieniem, omawianym w polskim memorandum i często poruszanym w prasie moskiewskiej, jest sprawa ustanowienia wspólnie działającej, długotrwałej kontroli sojuszniczej w Niemczech. Myśl tę, utrwaloną jeszcze w postanowieniach poczdamskich, wysuwa także memorandum rządu czechosłowackiego, w którym mówi się: „rząd Czechosłowacji uważa, że istnienie przyszłej organizacji politycznej Niemiec winno oprzeć się na kontroli wszystkich czterech mocarstw, rozciągniętej na wszystkie gałęzie życia społecznego na całym terytorium Niemiec". Najpewniejszą gwarancją tej kontroli jest wojskowa okupacja. O zniesieniu okupacji będzie można pomyśleć tylko wtedy, gdy zostaną stworzone wszelkie materialne i duchowe przesłanki dla przebudowy Niemiec i reedukacji ludności niemieckiej.

Demilitaryzacja i denazyfikacja

Wyjątkowe znaczenie posiada zagadnienie demilitaryzacji. Jasno „zakreślona w polskim memorandum aktualność tego problemu staje się oczywistą w świetle olbrzymiej ilości wiarygodnych informacji, publikowanych w prasie światowej. Wiadomości te dotyczą ochrony i wznowienia działalności przedsiębiorstw wojskowych w strefach zachodnich, rekonstruowania formacji wojskowych w postaci „oddziałów pracy", działalności militarnych komórek i organizacji typu faszystowskiego, powrotu przedstawicieli pruskiej soldateski na kierownicze stanowiska w gospodarce, i t. d.

Powszechnie znane fakty potwierdzają również jawną powolność anglo - amerykańskiej administracji wojskowej w dziedzinie denazifikacji zachodnich stref, o czym specjalnie wspomina memorandum Polski i szeregu innych państw. Szeroka amnestia dla jawnych nacjonalistów (dwa miliony osób w strefie amerykańskiej) i wciągnięcie ich do współpracy w samorządowych a nawet sojuszniczych organach kontrolnych, przy równoczesnym ignorowaniu i uszczuplaniu praw elementów demokratycznych, wywołuje zrozumiałe zaniepokojenie w postępowych kołach całego świata.

Obserwatorzy moskiewscy komentując oświadczenie Polski w sprawie Niemiec, podkreślają pierwszorzędne znaczenie zagadnienia odszkodowań, z którym związane jest nie tylko przyśpieszenie odbudowy państw zrujnowanych przez nacjonalizm, ale i urzeczywistnienie programu wojskowego i gospodarczego rozbrojenia Niemiec. Wówczas, gdy w radzieckiej strefie okupacyjnej zakończono w pełni rozbiórkę fabryk wojennych i stosuje się skuteczne środki dla rozwoju gospodarki pokojowej — w strefach zachodnich ignoruje się w zasadzie postanowienia konferencji poczdamskiej w sprawie odszkodowań.

Postanowienie poczdamskie o przekazaniu 25 proc. wyposażenia technicznego, przypadającego z zachodnich stref do dyspozycji Z. S. R. R., który z kolei ze swojej części zaspokaja pretensje reparacyjne Polski, zrealizowano zaledwie w znikomej mierze. Władze okupacyjne przewlekają wszelkimi sposobami zestawienie spisów przedsiębiorstw podlegających likwidacji, nie mówiąc już o rozbiórce i przekazaniu wyposażenia technicznego stronie zainteresowanej.

W ten sposób, jak to wykazują obserwatorzy moskiewscy, memorandum rządu polskiego dotyka ważniejszych stron problemu niemieckiego i rozpatruje go w duchu głęboko demokratycznym. Przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego podkreślają, że mimo wszelkich wysiłków międzynarodowej reakcji, aby zamilczeć lub zniekształcić tezy memorandum polskiego, winno ono odegrać dodatnią rolę przy wszechstronnym omawianiu problemu niemieckiego.

Demokratyczna opinia całego świata widzi w tym dokumencie jeszcze jeden dowód przywiązania Polski do ideałów demokratycznego i sprawiedliwego pokoju oraz nowe potwierdzenie jej prawa do bezpośredniego udziału w rozwiązywaniu kardynalnych zagadnień europejskich.

G. JEZIERSKI

5 wagonów zabytków i dzieł sztuki powraca z Niemiec do kraju

Rewindykacja polskich dzieł sztuki i kultury, zrabowanych przez Niemców, trwa nieprzerwanie.

Ostatnio delegatowi Min. Kultury i Sztuki dr. Karolowi Estreicherowi, który w porozumieniu z Biurem Rewindykacji prowadzi poszukiwania w strefie amerykańskiej, udało się zgromadzić około 5 wagonów naszych, niezmiernie cennych dzieł sztuki i zabytków kultury.

Odnaleziono dwie serie gobelinów (17-ty wiek) z Katedry na Wawelu, przedstawiające biblijne „Dzieje Jakóba" i „Wojnę trojańską" i cenne dywany perskie, stanowiące własność Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z zabytków warszawskich powraca część historycznych pamiątek i dokumentów cechów warszawskich, które zrabowano z Kamienicy Baryczków. Polskie Muzeum Prehistoryczne odzyska wykopaliska i część biblioteki archeologicznej. Broń polska oraz zabytki wojskowe, pochodzące z Muzeum Wojska, powrócą wkrótce do kraju.

Biblioteki warszawskie odzyskają 26 skrzyń książek, a „Zachęta" wiele cennych obrazów. Odnalezione zostały płótna, które zdobiły salony Prezydium Rady Ministrów, jak piękna „Uczta" Jordensa (replika), kopie Tycjana i krajobrazy, przeważnie mistrzów obcych.

Gdańsk odzyska cenny zbiór porcelany i srebra, składający się z około tysiąca sztuk.

Zabytki i kosztowności odnaleziono przeważnie na terenie Bawarii, ukryte w zamkach i dworach wiejskich.

Przez plan zdrowia do powszechnej służby zdrowia+)

Fakt, że zdrowie decyduje o biologicznym i gospodarczym istnieniu obywatela i narodu zobowiązuje z jednej strony samych obywateli a z drugiej państwo do roztoczenia szczególnie dbałej i czujnej opieki nad zdrowiem. Zdrowie musi być przedmiotem troski samych obywateli i państwa. Wychodząc z tego założenia, właściwa organizacja służby zdrowia powinna się oprzeć na państwie i samorządzie.

Przed wojną

Słuszna była zatem ustawa sanitarna z 19.7.1919 r., która opierała całą organizację służby zdrowia w Polsce na samorządzie i państwie. Była to ustawa bardzo piękna, wzniosła i niewiele trzeba było by dziś dodać do niej. Niestety, tak jak Manifest Lubelski z r. 1918, tak i ta ustawa została jedynie aktem deklaracyjnym. Rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy nigdy się nie ukazało. Co więcej, w roku 1924 zostaje zniesione Ministerstwo Zdrowia, a jego agendy najpierw przechodzą do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych a następnie do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, gdzie sprawy zdrowia nie znajdują się w jednym departamencie, ale w kilku. Prócz tego zdrowiem zajmuje się jeszcze kilka innych resortów. Wreszcie wiele instytucji państwowych, jak bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Polski, Pocztowa Kasa Oszczędności i t. d. tworzy swój własny aparat leczniczy i swoje własne lecznictwo. Najpotężniejszą instytucją leczniczą był przed wojną Zakład Ubezpieczeń Społecznych (Z. U. S.)

Jednakże tylko 4.000.000 ludności z tytułu właśnie Ubezpieczeń społecznych miało częściowe zapewnienie prawa do zdrowia, podczas gdy 31 milionów było właściwie bez opieki lekarskiej. W chwili wybuchu wojny 29 powiatów nie miało w ogóle szpitali, a ogólna liczba łóżek szpitalnych wynosiła w całym kraju 50 proc. niezbędnej liczby dla najniżej obliczonych potrzeb ludności.

Po wojnie zostało powołane Ministerstwo Zdrowia. Był to niewątpliwie krok naprzód. Rozumowo biorąc wszystkie zagadnienia zdrowia powinny się znaleźć w tym ministerstwie. W rzeczywistości mamy trzy wielkie instytucje które zajmują się zdrowiem, a mianowicie P. C. K., Ubezpieczalnie Społeczne, no i Ministerstwo Zdrowia. Oprócz tego szereg instytucyj państwowych, samorządowych i społecznych — a tych jest znacznie więcej niż przed wojną oraz różne resorty, tworzą swoje własne instytucje lecznicze, mimo że z tytułu obowiązujących przepisów ich pracownicy powinni korzystać z lecznictwa ubepieczeniowego Niejednokrotnie na jednym i tym samym odcinku terytorialnym mamy placówki lecznicze państwowe, samorządowe, ubezpieczeniowe P. C. K. i inne, a na niektórych terenach nie ma w ogóle lekarza Taki .stan rzeczy musi pociągnąć za sobą nieracjonalną gopodarkę na odcinku służby zdrowia.

Wiele przeszkód

Opieka nad zdrowiem ludności powinna być postawiona w rzędzie najważniejszych zadań, jakie stoją przed nami, tym bardziej, że naród polski w czasie okupacji i wojny poniósł największe straty. Ochrona zdrowia napotyka jednak na wiele przeszkód, jak np.: zbyt małe środki finansowe na cele zdrowia; mała liczba lekarzy (mamy zaledwie jedną trzecią potrzebnych nam lekarzy); katastrofalna sytuacja na odcinku kwalifikowanych sił pomocniczych; mała ilość lekarstw (w kraju jesteśmy zdolni wyprodukować zaledwie 15 proc. naszego zapotrzebowania, zaś możliwości importu są małe z powodu braku dewiz i ogólnego braku lekarstw na rynku światowym); mało urządzeń szpitalnych, sprzętu sanitarnego, aparatury leczniczej, instrumentarium itd., potworne zniszczenia i zdewastowania urządzeń sanitarnych i leczniczych przedwojennych, a do tego potworne wyniszczenie biologiczne i choroby społeczne, choroby weneryczne, gruźlica, alkoholizm, wielka umieralność niemowląt i t. d. To wszystko zmusza nas do racjonalnej i planowej gospodarki na odcinku zdrowia, jako jedynej drogi do obniżenia chorobowości, zmniejszenia umieralności, podniesienia średniego wieku człowieka, a tym samym i okresu zdolności do pracy, wzmożenia dobrego samopoczucia i zadowolenia człowieka pracy — najważniejszej pozycji w naszym budżecie społecznym.

Przez racjonalną i planową gospodarkę w trudnym okresie polskiej rzeczywistości na odcinku zdrowia musimy kroczyć do powszechnej służby zdrowia.

Narodowy Plan Zdrowia

Ogólne wytyczne narodowego planu zdrowia są następujące: Organizacja służby zdrowia opiera się o państwo i samorząd i jest związana z terenem, a nie instytucjami. Jednostka organizacyjna służby zdrowia na danym terenie skupia lecznictwo i profilaktykę całą — wszystkich instytucji, do których należy opieka nad obywatelami danego terenu.

Państwo działa przez Ministerstwo Zdrowia. Minister Zdrowia opracowuje plan zdrowia ustala formę i jednostki organizacyjne służby zdrowia, czuwa nad wykonywaniem planu i sprawnym funkcjonowaniem służby zdrowia w kraju, koordynuje działalność państwową, samorządową i społeczną oraz wspomaga i uzupełnia tę działalność tam, gdzie samorządy nie mogą podołać nakreślonym planom państwowym.

Biorąc pod uwagę dotychczasowy stan organizacyjny służby zdrowia, oraz zasługi niektórych instytucji w zakresie służby zdrowia, stan gospodarczo - finansowy, model gospodarczy oraz wielki zasięg zagadnień zdrowia w naszej gospodarce narodowej, Ministerstwo Zdrowia może powierzyć niektóre odcinki ogólnego narodowego planu zdrowia do wykonania poszczególnym instytucjom samorządowym, społecznym, a w wyjątkowych wypadkach nawet prywatnym, z zastrzeżeniem, że instytucje te muszą się zobowiązać do wykonania im powierzonego odcinka zgodnie z planem ogólnopaństwowym.

W naszych warunkach polskiej demokracji ludowej nie można stosować różnych standartów pomocy lekarskiej. Nie wolno nam też tworzyć instytucji na pokaz, choćby najlepszych, ale służących stosunkowo niewielkiej liczbie obywateli, gdyby równocześnie musiały być zaniedbane z braku środków instytucje o wielkim znaczeniu społecznym, służące wielkiej liczbie obywateli. Wyjątek stanowią instytucje o charakterze naukowo - dydaktycznym.

Wszyscy, którym na sercu leży zdrowie obywateli muszą zrozumieć, że realizacja powszechnej służby zdrowia, która jedynie jest w stanie dać wszystkim obywatelom możliwość pełnego korzystania z prawa do zdrowia, jak jednego z podstawowych praw obywatelskich — jest możliwa nie na platformie walki konkurencyjnej, kompetencyjnej czy prestiżowej ale na płaszczyźnie ścisłej współpracy w oparciu o narodowy plan zdrowia.

Dr. med. B. Kożusznik

+) Por. Robotnik Nr. 26/32.

Demarche ambasady francuskiej w sprawie „Gazety Ludowej"

W dniu 6 bm. złożył sekretarz ambasady francuskiej w Warszawie p. Laporte wizytę dyrektorowi Departamentu Prasy MSZ, gen. Groszowi i przedstawił ustne demarche w sprawie wiadomości podanej w „Gazecie Ludowej" z dnia 5 lutego br.

W wiadomości tej „Gazeta Ludowa" podkreśliła, że na inauguracyjnym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego zwracała uwagę nieobecność ambasadora Francji p. Garreau.

Pan Laporte zakomunikował, że nieobecność ambasadora Garreau na inauguracyjnym posiedzeniu Sejmu tłumaczyć należy jedynie trwającą od kilku tygodni nieobecnością jego w Polsce. Pan Laporte podkreślił zarazem, że charge d'affaires p. de Bausse i inni wyżsi urzędnicy Ambasady Francuskiej byli obecni na inauguracyjnym posiedzeniu Sejmu.

NA MARGINESIE

Szkoła bez światła...

Pewnego, zimowego popołudnia pojechałem do Lasek... Do zakładu dla ociemniałych dzieci. Wiedziony, przyznaję, normalną, dziennikarską ciekawością. Ale krótki pobyt w tym — leżącym na uboczu obok miasteczka Powązki, osiedlu jest czymś znacznie większym od zwykłych odwiedzin jeszcze jednego, opiekuńczego zakładu. Jest naprawdę głębokim, tragicznym przeżyciem, którego wspomnienia niesposób jest zatrzeć w pamięci.

W zakładzie, który w r. 1939 będąc jednym z punktów oporu polskiego na wiodącej do Warszawy drodze, niemieckiego najazdu, uległ niemal całkowitemu zniszczeniu, przebywa obecnie 170 dzieci. Należy podkreślić, że większość budynków łącznie z obszernym głównym pawilonem została już odbudowana. Lato obecnego roku, o ile fundusze dopiszą, ma przynieść całkowite zakończenie prac, zakład, który ma kilka filii na prowincji na nowo zacznie funkcjonować, tak, jak przed wojną. Na razie jest jeszcze, pomimo wydatnej pomocy, jaką niesie Laskom szereg instytucyj krajowych i zagranicznych, z Radą Polonii Amerykańskiej na czele, wiele braków, wiele trudności do pokonania.

Chodziliśmy wraz z oprowadzającą nas siostrą po pawilonach, rozrzuconych wśród pokrytego śniegiem parku zakładowego. Było cicho, daleko od miasta, tak, jak bywa czasem na oddalonej od gwarnych szlaków ludzkich wsi. Wchodziliśmy do budynków, w których po korytarzach snuli się młodzi chłopcy i dziewczęta, zajęci swoimi sprawami. I wydawało nam się chwilami, że są to normalne, zwykłe dzieci, beztrosko spędzające chwile popołudniowej rekreacji. Gdyby...

Gdyby nie ta pełna wczesnego, zimowego zmierzchu klasa, w której, jak poinformowała siostra, chłopcy akurat odrabiali lekcje. Odrabiali je w zupełnych niemal ciemnościach. I dopiero wówczas uprzytomniliśmy sobie, że przecież im światło jest niepotrzebne, że oni go nie widzą. Że zdobywają wiedzę przesuwając wytrwale palcami po kartach specjalnym, wypukłym pismem znaczonych książek, że piszą wykłuwając litery małymi sztyfcikami, rachują przy pomocy znaczonych sześcianów. Czytały wolno, ale wyraźnie, bezbłędnie, od czasu tylko do czasu rozkładając bezradnie ręce, gdy wypukły druk od nadmiernie częstego używania uległ zatarciu.

Mówiliśmy między innymi o morzu, gdzie część z nich spędzała miesiące letnie na koloniach. Pytały się o szum fal morskich zimą, czy jest taki sam, jak latem, o odgłosy syren statków, o to, jak gra wiatr na nadbrzeżnych drzewach. Żwawi chłopcy chwalili się własnoręcznie zrobionymi sankami, którymi świetnie zjeżdża się z otaczających zakład pagórków.

Dwóch starszych młodzieńców przerabiało kurs gimnazjalny. Pełna niewyczerpanej cierpliwości nauczycielka czytała im ustępy z historii. Gdyż zakład posiada jedynie podręczniki z zakresu szkoły powszechnej. Dalej pozostaje już tylko lektorat. Katastrofą prawdziwą dla Lasek było spalenie w czasie wojny dużej biblioteki, z której pozostały tylko skąpe resztki, oraz własnej drukarni. Jest to strata na razie nie do powetowania.

W oddzielnym pawilonie była lekcja śpiewu. W rogu pokoju ugrupowała się gromada dziewcząt. Zaproszeni przez uprzejmego profesora usiedliśmy naprzeciwko. Dziewczęta trącały się nietrasobliwie, szeptały coś między sobą, od czasu do czasu wybuchając normalnym śmiechem, nie umiejącej długo wytrwać w powadze młodości. Mimo wszystko, nie mogłem wyobrazić sobie, że one mnie nie widzą, że jestem dla nich jedynie jakimś nieokreślonym wyobrażeniem. Zaśpiewały kilka kolęd. Dobry, bardzo dobry chór. I od razu korzystając z okazji rzucam myśl. Zakład bardzo potrzebuje wielu rzeczy. A my byśmy chętnie tych miłych dziewcząt posłuchali w radio. Możeby udało się wymienić kilka audycyj na jakiś nowoczesny aparat radiowy, czy instrumenty muzyczne?

Kiedy przychodzi chwila odjazdu, myślę o tym, że przeszło trzydzieści procent pensjonariuszy Lasek, to dzieci, którym wojna zabrała wzrok. I że wiele jest takich, które zaniewidziały na skutek chorób, będących wynikiem wojny, na skutek braku opieki lekarskiej, środków ratunku. I doprawdy warto tym wszystkim, którym śni się nowy przelew krwi, pokazać te dzieci z Lasek, dzieci tak okrutnie, bezlitośnie skrzywdzone, dzieci stanowiące niemy wyrzut sumienia, dla nas, ludzi widzących.

I myślałem o wielu czujących, dobrych ludziach, którzy spieszą Laskom z nieustanną pomocą, którzy sprawili, że zakład już działa, że może tej gromadce zapewnić schronienie, naukę, zabrać wiele dzieci nawet z domów rodzicielskich, gdy nie są one w stanie im zapewnić należytej opieki, stworzyć warunki, pozwalające nieszczęśliwym może czasem na chwilę zapomnienia o tym, że obcym jest dla nich widok otaczającego je świata.

ALFA.

ŻYCIE GOSPODARCZE

WYDOBYCIE WĘGLA W STYCZNIU

W ciągu miesiąca stycznia 1947 r. Polski Przemysł Węglowy wydobył łącznie 4.548.479 ton węgla, co w stosunku do planowego wydobycia 4.430.500 ton stanowi 102,7 procent. Pod względem przekroczenia planu państwowego na pierwszym miejscu znalazło się Zjednoczenie Rudzkie z wydobyciem 522.242 ton, t. j. 107,2 proc. Pod względem wydajności na pierwszych miejscach znalazły się: Zjednoczenie Chorzowskie, które osiągnęło 1.297 ton na jedną robotniko-dniówek.

PRODUKCJA SAMOCHODÓW W USA

Produkcja samochodów w Stanach Zjednoczonych za rok 1946 nie usprawiedliwiła oczekiwań fabrykantów. Podczas gdy przemysł samochodowy spodziewał się produkcji globalnej 6 milj. wozów osobowych i ciężarowych, wyprodukowano faktycznie tylko 2,150 tys. wozów osobowych i 939 tys. wozów ciężarowych t. j. około połowę planowanej wytwórczości w stosunku do ostatniego roku przedwojennego 1941, oznacza to cofnięcie się w produkcji wozów osobowych o 43 proc., a produkcji wozów ciężarowych o 11 proc.

Niezadowalające rezultaty produkcji pozostają w związku zarówno ze strajkami w zakładach montujących samochody, wytwarzających części samochodowe i fabrykach materiałów, jako też z brakiem materiałów, który był nie tylko wynikiem strajku, ale i niedostatecznych dostaw surowcowych.

KONSERWY POLSKIE NA RYNKACH ZAGRANICZNYCH

Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego, podjęło eksport swych przetworów za granicę już w początkach 1946 r. Największe ilości towaru skierowano do Szwecji i Szwajcarii, przy czym w okresie tym przeważały przetwory jarzynowe.

Obecnie fabryki Zjednoczenia przygotowują się do eksportu bekonów do Wielkiej Brytanii i Ameryki; jak wiadomo Zjednoczenie zakupiło swego czasu w Holandii specjalne gatunki prosiąt bekonowych.

IZBY RZEMIEŚLNICZE OBRADUJĄ.

Ostatnio zakończyły się obrady dwudniowego zjazdu dyrektorów Izb Rzemieślniczych i oddziałów Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu pod przewodnictwem Dyrektora Departamentu Ministerstwa Przemysłu Z. Ehrenberga.

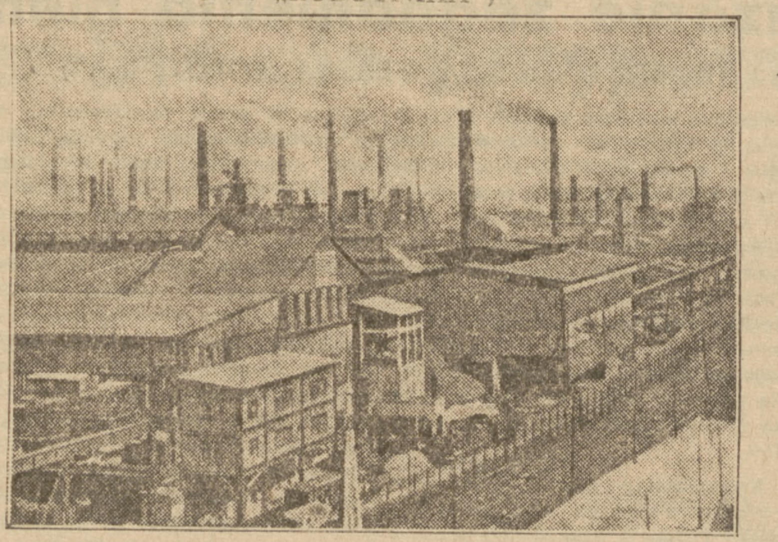
Zjazd był poświęcony omówieniu programu gospodarczej działalności samorządu rzemieślniczego i podległych mu placówek handlowych.

Po programowym przemówieniu Dyr. E. Ehrenberga, zabrał głos Dyr. Centrali Dr Grabowski, który przedstawił plan prac Centrali w zeszłym roku, nakreślił jej zakres działalności, dystrybucji towarów i akcji porządkowania rynku przez wpływ na ustalenie cen wyrobów rzemieślniczych. Z kolei omówiono plan rozbudowy aparatu dystrybucyjnego spółdzielni pomocniczych, które będą ściśle związane z cechami. Ponadto ustalono zasady współpracy oddziałów Centrali z dyrekcjami Przemysłu Miejscowego i sprecyzowano metody współpracy z Izbami, które będą ustalać rozdzielniki towarów rozprowadzanych przez Centralę, jej oddziały i spółdzielnie pomocnicze. Po omówieniu metod finansowania obrotów Centrali oraz organizacji eksportu wyrobów rzemieślniczych, przedyskutowano zasady pracy nad gospodarczym podniesieniem rzemiosła.

Katowice nie są miastem moich marzeń

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Fanatycy Warszawy twierdzą, że nie byliby w stanie mieszkać po za granicami stolicy. Każde inne środowisko jest im obce, źle się w nim czują, bo — jak żyć i umierać — to tylko w Warszawie. Ale takich „lokalnych patriotów" jest wszędzie pełno. Spotkałam niedawno mieszkańca Katowic, który tyle opowiadał i tak zachwalał swoje miasto, że postanowiłam, przy okazji, obejrzeć z bliska katowicki raj. Po pierwszych jednak dwudziestu czterech godzinach, spędzonych w stolicy węgla, przyrzekłam sobie uroczyście, że zdementuję wszystkie nieprawdziwe wieści, jakie katowiczanie rozpuszczają o swoim grodzie.



Panorama Katowic

Brr — jak zimno!

Nazwa — Katowice — kojarzy się nam zwykle ze słowem — węgiel. Bo rzeczywiście, to o nowoczesnych budowlach, miasto leży w „centrum Zagłębia Węglowego i powstało w samym jego sercu. Nie każdy może wie, że pod ulicami krzyżują się chodniki kopalni „Katowice", „Eminencja" i „Wujek", do których wejście prowadzi prosto z ulicy.

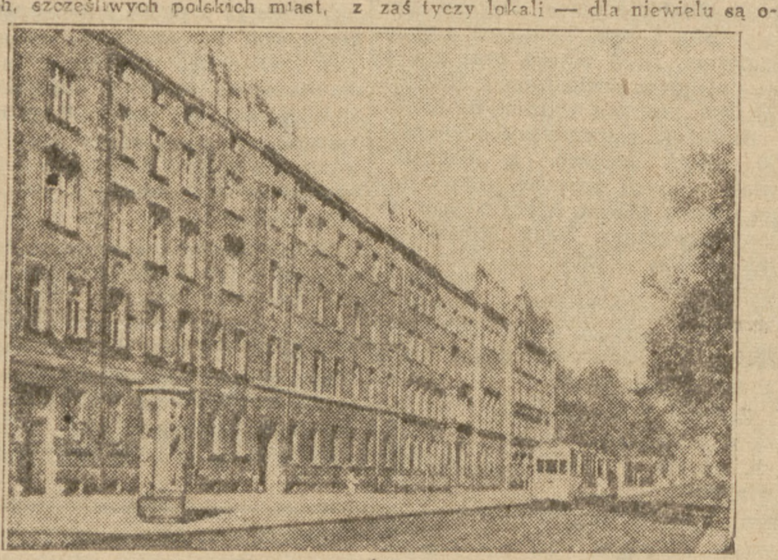
Słowo węgiel utożsamiamy z ciepłem. Bynajmniej jednak w Katowicach nie ma wyższej temperatury niż gdzie indziej. Przeszłam Katowice wzdłuż i wszerz, ale nie spostrzegłam ani jednego piecyka z koksem, o czym długo i przekonywująco mnie zapewniono. Przeciwnie, ulicami spieszyli zmarznięci ludzie, bo mróz był wielki, padał śnieg i wiatr hulał bezkarnie. Jeśli ktoś rozgrzewał się, to „specjalité de Katowice" — „kiełbaskami na gorąco", które sprzedaje się w ulicznych kioskach.

Wątpliwa to jednak była rozgrzewka, bo zajadając je na wietrznej ulicy kupujący gorliwie tupali nogami.

Katowice zaprowadziły daleko idące oszczędności spożycia węgla tak, że w instytucjach publicznych i urzędach panuje średnia temperatura.

Nie zniszczone, lecz brudne

Katowice należą do tych nielicznych, szczęśliwych polskich miast, z którymi wojna obeszła się łagodnie. Nieznacznie zniszczony, w ostatnich niemal godzinach walk, Rynek zostanie przebudowany, a węzeł komunikacyjny, skupiony w centrum miasta — przerzucony i rozwinięty na dalszych terenach.



Katowice — Śródmieście

Z kresowego niegdyś miasta, Katowice przekształciły się w gospodarczą stolicę całego Śląska. Wskutek ich wielkiego rozwoju przemysłowego, — nie ominęła mieszkańców troska o dach nad głową. Ale liczne linie komunikacyjne, jak tramwaje, autobusy i podmiejskie pociągi pozwalają na osiedlanie się w podmiejskich osiedlach. Różnorodne pojazdy dowożą codziennie tysiące pracowników z okolicznych miast i miasteczek, którymi Katowice są gęsto otoczone.

Wobec minimalnych uszkodzeń, jakich doznało miasto, tym bardziej zadziwia widok katowickiej ulicy. Jezdnie i chodniki zawalone są śniegiem, którego nikt nie sprząta. Katowice pewnie posiadają swój własny ZOM, który działa równie sprawnie jak warszawski...

W „pluskwopolu"

Największą niespodziankę sprawił mi hotel, w którym się zatrzymałam.

Gryzły mnie pluskwy w hotelu „Pod Różą" w Krakowie, gryzły mnie w hotelu „Pod Słońcem" w Wałbrzychu, ale nie mogą konkurować ani ilością ani wielkością, ani apetytem z katowickimi siostrzycami z hotelu „Polonia". Gdyby tak komisja sanitarna zechciała spędzić chociaż jedną noc w pokoju 336, na własnej skórze przekonałaby się o prawdzie moich słów.

Jeden z warszawskich rodaków, osiadły przed rokiem w Katowicach, — zapytany o powodach jego niechęci do tego miasta, odpowiedział tłumiąc ziewanie:

— Nuuudno...

— Teatr? Kina? Lokale?

Są i kina i teatry i lokale. Na specjalną zresztą uwagę zasługuje teatr, a obecnie wystawiona w bogatej oprawie opera „Halka", spotkała się z wielkim uznaniem publiczności. Co zaś tyczy lokali — dla niewielu są one dostępne. Ceny są tak wygórowane, że najskromniejsza zabawa dla pracującego jest nieosiągalnym luksusem.

Może zdanie warszawianina o małej atrakcyjności Katowic jest nie słuszne, może nie ma racji katowiczanin, opowiadający z zachwytem o swoim mieście, dla mnie jednak Katowice nie będą nigdy miastem moich marzeń i to bynajmniej nie z „lokalnego patriotyzmu" do Warszawy.

Wanda Strzałkowska.

SPORT

Warszawa-Śląsk

W najbliższą niedzielę, t.j. 9 bm. o godz. 12ej w południe w hali na Służewcu, odbędzie się rewanżowe międzyokręgowe spotkanie pięściarskie Warszawa — Śląsk. Pierwsze spotkanie w ubiegłym roku na Śląsku skończyło się zwycięstwem Śląska w stosunku 9:7.

O ile nie zajdą w ostatniej chwili żadne zmiany, Warszawa wystąpi w następującym składzie: Patora, Sobkowiak, Czortek, Komuda, Janczak, Kolczyński, Drabkowski i Archacki. Tym razem Warszawa powinna wysoko wygrać.

Torma - Kolczynski

Spotkanie rewanżowe

Jak się dowiadujemy, przedstawiciele WOZB przeprowadzili szczegółowe rozmowy z przedstawicielami Czechosłowackiej Unii Bokserskiej i zapewnili sobie mecz. międzymiastowy Praga — Warszawa, który ma się odbyć na wiosnę w Warszawie. W ramach tego spotkania dojdzie jeszcze przed mistrzostwami Europy do rewanżowego sensacyjnego spotkania Torma — Kolczyński.

Brak sędziów piłkarskich

WOZPN organizuje w najbliższym czasie kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich. Kandydaci mogą wnosić pisemne zgłoszenia z podaniem adresu do sekretariatu Wydziału Sędziowskiego WOZPN przy ul. Mokotowskiej 3. Wydział Sędziowski WOZPN apeluje tą drogą do wszystkich byłych sędziów piłkarskich rzeczywistych, zasłużonych i honorowanych aby zechcieli jak najszybciej przesłać swoje obecne dokładne dane adresy.

Bogaty sezon bokserski

Sezon bokserski w Polsce w roku 1947 będzie obfitował w szereg emocjonujących imprez. Wydarzeniem na większą skalę będzie mecz międzypaństwowy Szwecja — Polska w Poznaniu oraz Sztokholm — Warszawa w Warszawie.

Po zakończeniu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski, rozpoczną się rozgrywki o indywidualne mistrzostwa. Poza tym są przewidziane imprezy międzyokręgowe i występy drużyn zagranicznych.

Przemysł obuwiany przekracza plan produkcji

Do szeregu przemysłów, które w ubiegłym roku zdały egzamin planowego wykonania swej pracy dołącza się przemysł obuwiany, który wyprodukował w 1946 r. 5.103.000 par obuwia, wypełniając plan produkcji w 106,5 proc. wg wartości i w 111 proc. wg ilości.

Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że przemysł obuwiany, obejmujący dziś 37 fabryk mechanicznych, pozostający poprzez terenowe Zjednoczenia pod kierownictwem Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, rozpoczął swą pracę w ciężkich warunkach. Zdewastowane fabryki, zdekompletowany park maszynowy, brak artykułów pomocniczych, znikoma ilość fachowców — oto podstawowe trudności, z jakimi walczyć musiał przemysł obuwiany.

Gdy zaś energia robotników i silna wola kierownictwa przezwyciężyła częściowo te przeszkody, doprowadzając zakłady do względnego stanu używalności — stanął przemysł obuwiany wobec zasadniczej trudności, jaką jest poważny brak skór, zwłaszcza miękkich. Wyniszczony stan pogłowia zwierzęcego, zwłaszcza zaś niedostateczny import, poważnie zaciążyły na pracy naszych garbarni, co w konsekwencji wpłynęło negatywnie na zaopatrzenie fabryk obuwia.

Zawarte ostatnio poważne transakcje importowe, częściowo już zrealizowane, stwarzają korzystniejsze horoskopy dla przemysłu obuwianego, który spogląda w przyszłość z wiarą, iż zdecydowana wola wszystkich swych pracowników wypełni zobowiązania planu trzyletniego.

Cenna nagroda dla półmilionowego abonenta

O wydatną pomoc dla polskiej radiofonii

Rok 1945 i 1946 — stanowił wstępny okres odbudowy radiofonii w kraju. Trudności otrzymania odpowiednich elementów radiowych oraz brak kadr fachowców ograniczały przez cały czas pracę Polskiego Radia. Mimo to zdołano jednak uruchomić 255 radiowęzłów, 1.461 urządzeń zbiorowych, 98.200 głośników mieszkaniowych — w tym 30.000 na wsi.

Mimo stosunkowo niezbyt wysokich kredytów krajowych i minimalnych kredytów zagranicznych pokonano pierwsze trudności. Sytuacja w roku bieżącym przedstawia się o wiele gorzej. O ile w latach ubiegłych Polskie Radio korzystało w dużym stopniu z porzuconego mienia poniemieckiego, o tyle teraz źródło to zostało zupełnie wyczerpane.

Radioodbiorcy skarżą się niejednokrotnie, że słyszalność audycji nie jest bez zarzutu. Miasta, jak Słupsk, Elbląg, cały Dolny Śląsk i inne okręgi otrzymują odbiór bardzo zniekształcony lub wcale go nie mają.

Zadaniem więc bieżącej chwili jest wybudowanie stacji nadawczej w Warszawie o mocy 200 KW, która mogłaby obsłużyć cały kraj. Zanim jednak plan jej budowy zostanie zrealizowany, projektuje się dokończenie rozbudowy „Warszawy II", zainstalowanie 50 KW stacji nadawczej we Wrocławiu oraz wykończenie stacji toruńskiej.

Dalsza rozbudowa radiowęzłów budzi poważne obawy finansowe. Przy obecnej taryfie radiowęzły są deficytowe, mimo to Polskie Radio będzie dążyć wszelkimi siłami do dalszej radiofonizacji kraju. Koszt jednak instalowania głośników i taryfa zostaną podniesione.

W najbardziej opłakanym stanie znajduje się przemysł radiotechniczny. Coraz częściej odczuwa się na rynku brak lamp radiowych, których cena dochodzi obecnie do 5.000 złotych, a aparaty, które są w sprzedaży są już na wyczerpaniu. Dwie istniejące fabryki w Polsce przewidują wyprodukowanie do końca roku bieżącego zaledwie 30 tysięcy nowych aparatów i zmontowanie 17 tysięcy ze starych części. Przy obecnym zapotrzebowaniu będzie to ilość mniejsza niż minimalna. Jeśli chodzi o produkcję lamp radiowych, można śmiało powiedzieć, że wcale nie istnieje. Jedyna fabryka lamp radiowych w Bielawie na Dolnym Śląsku jest tak zdewastowana, że nie prędzej, niż w roku 1950 będzie mogła pracować wytwórczo. Przez ten okres trzeba by było zainteresować zagranicę dostawą lamp dla Polski. Zarówno jednak w Europie jak i w Ameryce, wszędzie są wielkie trudności produkcji lamp, jedna Szwecja mogłaby nam je dostarczać i to po niezbyt wygórowanej cenie. Lampa w sprzedaży detalicznej nie przekroczyłaby 1000 złotych. Sprawa importu lamp nie należy do Polskiego Radia, jest to raczej zadanie, którego powinna się podjąć Centrala Handlowa.

Najlepszym dowodem tego, jak wielkie jest w kraju zapotrzebowanie na radioodbiorniki to fakt, że w najbliższych dniach Polskie Radio zarejestruje półmilionowego abonenta. Sukces nielada, jeśli przypomnimy sobie, że przed wojną dopiero po dziesięciu latach pracy, Polskie Radio osiągnęło tę samą liczbę abonentów. Z tej też okazji Polskie Radio przeznaczyło szereg cennych nagród dla abonentów, którzy zostaną zarejestrowani w kolejnej numeracji 499.999, 50.000 i 501.000.

Sprawa zradiofonizowania kraju nie jest tylko sprawą Polskiego Radia, lecz całego społeczeństwa. Radio jest zarówno cennym aparatem informacyjnym, jak i narzędziem szerzenia kultury. Spełniając wielką rolę w życiu państwa, musi znaleźć zrozumienie dla swych potrzeb, zwłaszcza dziś — w okresie odbudowy. Wszystkie nakłady zwróci radio szybko wtedy, gdy rejestrować będzie swego milionowego czy dwu-milionowego radioabonenta.

(WS)

Sukcesy polskiego pianisty w Szwecji

Od września ub. r. przebywa w Szwecji na gościnnych występach współpracownik Wydziału Muzycznego Polskiego Radia — Władysław Szpilman.

Znany pianista wzbudził zainteresowanie, jako chopinista i kompozytor. W szeregu miast szwedzkich odbyły się koncerty z jego udziałem. Występy jego są b. przychylnie oceniane przez miejscową prasę.

Na prośbę szwedzkich wytwórni filmowych, Władysław Szpilman skomponował muzykę do szeregu filmów szwedzkich.

Ś. P.

Franciszek ZIELINSKI

ur. dnia 23 marca 1877 r.

Członek P.P.S. od roku 1900, niestrudzony Bojownik o Niepodległość i Socjalizm. W zmarłym Partia traci dzielnego i wiernego Towarzysza.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 8 lutego br. o godz. 10 rano po Nabożeństwie Żałobnym z Kościoła na Okęciu na cmentarz Bródzieński.

O czym zawiadamiają Towarzysze partyjni oraz pogrążeni w głębokim smutku i żalu

ŻONA, SYN, CÓRKI I WNUCZKI

W PARTII PPS

Jeszcze jedno koło PPS podjęło uchwałę o obowiązku prenumeraty »Robotnika«

Redakcja „Robotnika" otrzymała wczoraj następujące pismo:

Na ogólnym zebraniu członków Koła PPS przy Fabryce: Zakłady Przemysłowe Odlewnia Żeliwa i Emaliernia „Kamienna" w dniu 25.I.47 *powzięto uchwałę prenumeraty „Robotnika" przez wszystkich członków* w zrozumieniu, że każdy członek Partii winien stać się stałym czytelnikiem tego naczelnego organu PPS, który jest nie tylko informatorem o najważniejszych wydarzeniach w kraju i zagranicą, ale zawiera również szereg cennych artykułów i wskazówek dla członków pracujących w terenach.

List ten drukujemy jako dowód zrozumienia roli i znaczenia prasy partyjnej przez koła terenowe. W sprawie szczegółów prenumeraty prosimy autorów pisma o porozumienie się osobiste.

Zebrania niedzielne odwołane
Komunikat Stołecznego Komitetu PPS

Stołeczny Komitet PPS w związku z uroczystościami państwowymi w dniu 9 b. m. odwołuje wszystkie zwołane na ten dzień konferencje i zebrania partyjne oraz związkowe Polskiej P. S. na terenie miasta Warszawy.

Wojewódzki Komitet PPS w Lublinie

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Lublinie zawiadamia, że z dniem 1. II. 47 r. biura swoje przeniósł do budynku przy ul. 3-go Maja Nr. 14.

Jednocześnie podajemy nr. nr. nowo zainstalowanych aparatów telefonicznych.

Nr. tel. II Sekretarza i Wydz. Ogól. Organ. WK 25-11, przy którym jest aparat dodatkowy „WECZE"

Nr. tel. I Sekretarza 25-12
„ III Sekretarza 25-03
„ Wydz. Polit.-Prop. 10-71
„ Wydz. Finan.-Gospod. 10-48
„ Wydz. Ekon.-Przem. 10-67
„ Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej 10-25

DZIELNICA OCHOTA

Dnia 7 lutego br. o godz. 18 punktualnie w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się Walne Zebranie członków Dzielnicy.

Obecność wszystkich tow. tow. obowiązkowa.

DZIELNICA MOKOTÓW

Komitet PPS Dzielnicy Mokotów wzywa wszystkich członków Partii, z terenu Dzielnicy Warszawa-Południe o stawienie się na Dzielnicy, Chocimska nr 4 w dniu 9.II.1947 r. (niedziela), o godz. 9-ej rano, celem wzięcia udziału w przewidzianych uroczystościach.

KOŁO PPS „ORBIS"

Dnia 7 lutego r. b., o godz. 15-ej, odbędzie się zebranie wszystkich członków i sympatyków PPS, Pracowników P. B. P. „Orbis" w Baraku „Orbis", Sala nr. 2, wejście od ul. Wielkiej. Na zebraniu wygłosi referat tow. Wiesław Winnicki.

WARSZAWSKI POWIATOWY KOMITET PPS.

Dnia 8 b. m. o godz. 10 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Dzielnic i Kół powiatu warszawskiego.

Jednocześnie Pow. Kom. PPS prosi o wydelegowanie w tym dniu po dwie towarzyszki z każdego Komitetu w celu wyboru Powiatowej Rady Kobiet.

PRZODOWNICY KÓŁ WIEJSKICH OMTUR

Komitet Centralny OMTUR zawiadamia, że Kurs Przodowników Kół Wiejskich OMTUR odbędzie się nie jak projektowano, w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym im. St. Dubois w Otwocku, lecz w Warszawie, w budynku Komitetu Centralnego OMTUR przy ul. Mokotowskiej 3.

Na dworcu należy zwracać się do informatorów z czerwonymi opaskami. Kurs rozpoczyna się 10 b. m. o godz. 9 rano.

Wizja przyszłej Warszawy
Oglądamy plany BOS-u

Wczoraj w Wydziale Urbanistycznym BOS-u na konferencji prasowej przedstawiono plany fragmentów trzech dzielnic: Śródmieścia, Bielan i Mokotowa.

W planie pierwszym, obejmującym teren, zawarty między ulicami Chmielną, Jasną, Traugutta i Nowym Światem przewiduje się zachowanie dawnego charakteru miasta. Jedynie ulica Świętokrzyska i Złota mają być poszerzone do 30 m. Nowy Świat zostanie odbudowany jako ulica o charakterze zabytkowym, gdzie budynki nie mogą przekraczać wysokości 3-ch pięter. Całe śródmieście będzie nosiło charakter biurowo-mieszkalny. Skupienie budowli o wyższych kondygnacjach przewiduje się specjalnie w rejonie placu Napoleona. Trzy wielkie zespoły budowlane projektuje się w tym terenie. Pierwszy pocztowy, drugi Banku Narodowego, trzeci Min. Skarbu.

Celem należytego rozwiązania zagadnienia komunikacji w tej dzielnicy przewiduje się budowę parkingów dla 700 samochodów. Główną arterią komunikacyjną będzie tu ulica Kopernika. Na terenie objętym planem zamieszka koło 40 tysięcy stałych mieszkańców.

BIELANY I MOKOTÓW

Bielany są przewidziane w planie jako dzielnica mieszkaniowa. Będą się tutaj znajdowały kolonie jednorodzinnych domków, przeważnie parterowych. Przewidziana jest budowa Domu Ludowego, szeregu szkół, przedszkoli, hal targowych. Dla zaspokojenia potrzeb komunikacyjnych oddalonego osiedla planuje się budowę na Alei Kasprowicza szybkobieżnej kolei miejskiej.

Trzecia z kolei planowana dzielnica Mokotów będzie śródmiejską dzielnicą mieszkaniową. Teren między ulicami Rakowiecką, Puławską, Madalińskiego i Boboli oraz Alejami Niepodległości podzielone zostanie na cztery osiedla mieszkaniowe, przedzielone ul. Madalińskiego i Al. Niepodległości, grupujące po ok. 10 tysięcy ludności.

Przewiduje się tutaj budowę bloków wielopiętrowych. Jako jeden z głównych założeń nowego budownictwa projektuje się tutaj realizację ośrodków współżycia społecznego (Rs)

8 lutego
Targówek otrzymuje linię autobusową

W nadchodzącą sobotę, 8 bm., dzielnica Targówek otrzymuje pierwszą linię autobusową „I". Trasa linii przebiega ul. Radzymińską, szosą Radzymińską do Zacisza. Długość trasy 3 km.

Kursować będą 2 wozy co 15 min. Pierwszy odjazd z ul. Radzymińskiej o g. 5.51, ostatni o godz. 20.06. Z Zacisza pierwszy odjazd o g. 6.06, ostatni o g. 20.21.

Jednocześnie tego samego dnia rusza sygnalizowana już przez nas nowa linia autobusowa „D", która połączy Dworzec Wschodni z Dworcem Głównym. (Rs)

Inspekcja magazynów na Stawkach

W dniu 3 b. m. wicemin. Aprowizacji i Handlu tow. K. Sokołowski w towarzystwie Dyrektora Departamentu Rozdzielnictwa dokonał inspekcji magazynów „Społem" na Stawkach i przy ul. Stalowej, w których, jak wiadomo, zmagazynowane są większe ilości artykułów spożywczych, pochodzących z dostaw UNRRA.

Inspekcja stwierdziła wzorowy stan magazynów, oraz znajdujących się w nich towarów.

Pierwsze kadry niewykwalifikowanych rozpoczęły kursy szkoleniowe

O braku kadr rzemieślniczych pisaliśmy wielokrotnie na łamach „Robotnika". Zagadnienie to, którego doniosłość na terenie Warszawy potęguje bliskie już rozpoczęcie się sezonu budowlanego zostało nareszcie częściowo zażegnane.

Wczoraj w Domu Kultury Robotniczej na Dolnym Ujazdowie odbyła się uroczystość otwarcia kursów rzemieślniczych dla robotników niewykwalifikowanych, które mają zapełnić częściowo luki, jakie istnieją w kadrze rzemieślniczej.

Kursy zostały zorganizowane przez Związek Zawodowy Pracowników i Robotników Budowlanych przy poparciu ministerstw Odbudowy, Pracy i Opieki Społecznej oraz Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy.

Uczęszcza na nie około 500 słuchaczy podzielonych na 14 grup szkoleniowych, z których 25 procent tworzą kobiety i dla których przeznaczono wyłącznie sekcje: szklarską i elektromonterską. Każdy kurs potrwa około 4-ch miesięcy i obejmuje wiadomości ogólne, teorię zawodową i szkolenie praktyczne w zakładach naukowych i na budowie.

Po zakończeniu kursów uczestnicy otrzymają tytuł podmajstrzego, a po dwumiesięcznym dodatkowym przeszkoleniu pełne prawa wykwalifikowanego rzemieślnika.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): godz. 18.00 „Szkoła obmowy". Piątek — godz. 18.00 „Szkoła obmowy". Sobota — godz. 14.30 „Majątek albo Imię". Przedstawienie popołudniowe odwołane. Sala zarezerwowana przez Biuro Prezydialne KRN.

Niedziela — godz. 14.30 „Papuga" — godz. 18.00 „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18 „Uczeń Diabła".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem" (premiera).

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Checińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 52): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera, godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia „Zimowa Parada", godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17, 19.

OLGA DIDUR W STOLICY

W niedzielę 9 bm o godz. 18 w sali widowiskowej „YMCA" wystąpi znana śpiewaczka Olga Didur.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa—Zgoda 12, tel. 8.82.90.

POMÓŻMY ZDEMOBILIZOWANYM

Tow. Przyjaciół Żołnierza (ul. Królewska 2), urządza w dniu 15-lutego o godz. 20 w sali Zarządu Miejskiego przy ul. Floriańskiej 10, wielką Zabawę Taneczną, dochód z której przeznacza się na pomoc dla zdemobilizowanych żołnierzy W.P. Wstęp dla wojskowych i członków TPŻ— 200 zł, dla gości — 250 zł.

Przedsprzedaż biletów przy ul. Floriańskiej nr 10, Siedleckiej 37 oraz w Okręgu Stołecznym, ul. Królewska 2.

WIECZÓR MEDYCYNY

W niedzielę 9 b. m. o godz. 22-ej w salach Domu Medyków, ul. Oczki Nr. 7 odbędzie się zabawa taneczna „Wieczór Karnawałowy Medycyny". Zaproszenia wydaje Wydział Prezydialny Ministerstwa Zdrowia, Warszawa, ul. Chocimska 24. Bilety w cenie zł. 300 (akademicy 200 zł.) do nabycia przy wejściu.

Sierotki znajdą opiekunów
Gdzie się należy zgłaszać?

W związku z licznymi zapytaniami rodzin, które usilnie zabiegają o powierzenie ich opiece dzieci osieroconych — Ministerstwo Oświaty wyjaśnia, że zainteresowane osoby, zamieszkałe na terenie całego kraju z wyjątkiem Warszawy i Łodzi, powinny zgłaszać się do Inspektoratów Szkolnych (Referat Opieki nad Dzieckiem)

Osoby, zamieszkałe na terenie Warszawy — do Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miasta, Referatu Rodzin Zastępczych, Bagatela 10; zamieszkali na terenie m. Łodzi — do Zarządu m. Łodzi, Wydział Opieki Społecznej. Nie należy zwracać się bezpośrednio do domów dziecka.

Kwalifikacja rodziny następuje na podstawie wywiadu społecznego. Ponadto wymagane są następujące dokumenty: dowód stałego zamieszkania, świadectwo zdrowia, moralności, pracy lub inne stwierdzające źródła utrzymania.

Ministerstwo Oświaty przeznaczyło jeden dom dziecka jako punkt rozdzielczy dla sierot, które umieszczone są w rodzinach zastępczych. Dzieci grupowane tam poddawane są oględzinom lekarskim, badaniom krwi i obserwacji psychologicznej.

W miarę możliwości, zgłoszenia zainteresowanych będą kolejno załatwiane przez organa podległe Ministerstwu Oświaty.

Soki owocowe na karty lutowe

W lutym dla pracowników, którzy otrzymali karty zaopatrzenia kat. I. na luty 1947 r., będą rozdzielane soki owocowe i pomidorowe łącznie 7 kg przez Zakłady Pracy.

Zakłady Pracy złożą pisemne zapotrzebowanie wg ilości zatrudnionych osób w Sekcji Ziemiopłodów — Al. Stalina 41 — parter.

Jednocześnie z zapotrzebowaniem należy przedstawić wykaz z Biura Okręgowego wydanych kart na luty oraz pobrać zlecenie na soki do magazynów „Społem".

Cena soków zł 30.— za 1 kg.

Termin składania zapotrzebowań i odbiór soków od 10 do 17 lutego 1947.

„Warszawa swojej Politechnice"

W sobotę 8 b. m. w salonach Domu Akademickiego przy Pl. Narutowicza odbędzie się 21-szy tradycyjny bal „Warszawa swojej Politechnice".

Początek o godz. 22-ej. Ceny biletów: akademickie 250 zł., zwykłe — 500 zł. Zaproszenia wydaje sekretariat Bratniej Pomocy, ul. Koszykowa 80.

Zaspy śnieżne i silny mróz
powodują opóźnienie pociągów

Wczoraj na Dworcu Głównym w Warszawie panowało wśród podróżnych wielkie podniecenie. Żądni informacji o spóźniających się pociągach podróżni urządzali wiece i awantury w gabinecie dyżurnego ruchu i wszystkich budkach dyżurnych odjazdowych. Charakterystyczne jest, że pokój informacji był w porównaniu z pokojem dyżurnego ruchu pusty.

Spóźnienia pociągów, jakkolwiek nie usprawiedliwiają brewerii podróżnych, mogły jednak wywołać ich zdenerwowanie.

Opóźnienia wynosiły średnio 4 godziny. Pociąg paryski spóźnił się przeszło 6 godzin, a szczeciński 8 godz.

Odjazdy były stosunkowo mniej opóźnione i wynosiły średnio 2 i pół godz. Jednak odjazd np. pośpiesznego pociągu katowickiego nastąpił z 4-ro godzinnym opóźnieniem.

Przyczyną opóźnień na trasie są, jak wskazują meldunki kierowników pociągów, wielkie śnieżyce i zaspy na torach. Pociągi często prowadzić muszą przed sobą pługi śnieżne.

Powodów opóźnień odjazdów jest wiele. Główne z nich to brak parowozowni, stary sprzęt i tabor oraz szczupłość obsługi taboru na stacjach rozrządowych. Do tych przeszkód dołączył się jeszcze śnieg, zasypujący zwrotnice i unieruchomiający urządzenia sygnalizacyjne.

Drużyny konduktorskie i obsługa stacyjna wykazują maksimum energii i często poświęcenia, co spostrzega zresztą każdy z podróżnych. Należy się przeto dziwić, że zachowaniem swoim pasażerowie częstokroć utrudniają pracę kolejarzy, hamując przez to samo sprawność ruchu.

*

Wobec tego, że zapowiedzi P.I.H.M. sygnalizują na najbliższy okres b. niską temperaturę, należy się liczyć, że komunikacja kolejowa będzie miała wiele przeszkód do pokonania. (pa)

Ochrona pracujących przy rozbiórce domów

W związku z powtarzającymi się krytycznymi uwagami na temat nieprzestrzegania przepisów bezpieczeństwa pracy przy rozbiórkach i budowie domów w Warszawie oraz zachodzącymi coraz częściej nieszczęśliwymi wypadkami z tego powodu — Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej informuje nas, że „Przepisy bezpieczeństwa pracy przy robotach rozbiórkowych i wyburzeniowych" zostały już opracowane i w najbliższym czasie ukażą się w formie rozporządzenia w „Dzienniku Ustaw R. P.".

Nowe kadry chemików i farmaceutów

Dzięki usilnym zabiegom Zjednoczenia Przemysłu Chemiczno - Farmaceutycznego powstanie w najbliższym czasie na terenie całego kraju szereg nowych szkół zawodowych chemiczno - farmaceutycznych. I tak uruchomione zostaną: szkoła przemysłowa przy Zakładach Farmaceutycznych w Jeleniej Górze, szkoła przysposobienia chemicznego w Starogardzie, szkoła przemysłowa przy fabryce Wandera w Krakowie oraz szkoła przemysłowa przy zakładach chemiczno - farmaceutycznych „PEBECO" w Poznaniu.

Walne zebranie inwalidów wojennych

9 lutego (niedziela) o godz. 8 w pierwszym terminie i 8,30 w drugim terminie w sali „Wedla" Zamojskiego 26 (Praga) odbędzie się Walne Zebranie Członków Koła Stołecznego Zw. In. Woj. R. P.

Wejście tylko za legitymacją Związkową przedłużoną na rok 1947

Nowa biblioteka robotnicza

W Domu Kultury Robotników Budowlanych przy ul. Szwoleżerów 2-4, na Dolnym Ujazdowie, zostaje uruchomiona wypożyczalnia książek i czytelnia czasopism, z których będą mogli korzystać wszyscy członkowie Związku Zaw. Robotn. Budowlanych i ich rodziny.

Nowa czytelnia przyjmuje zapisy w godz. od 14 do 19-ej.

Polski rejestr statków

Ostatnio nastąpiło powołanie do życia instytucji dla klasyfikacji statków pod nazwą „Polski Rejestr Statków". Przedmiotem działalności instytucji jest klasyfikacja statków żeglugi morskiej, śródlądowej, portowej, przybrzeżnej i kutrów rybackich, nadzór nad budową i przebudową, szacowanie, plany techniczne, stwierdzenie warunków bezpieczeństwa statków itd. Udział w „Polskim Rejestrze Statków" mają: Ministerstwo Komunikacji i Powszechne Zakłady Ubezpieczeń Wzajemnych.

Zwiedzamy podwarszawskie cieplarnie

W niedzielę 9 bm. odbędzie się wycieczka do Zakładów Ogrodniczych i Cieplarń St. Ruchowskiego w Ursusie.

Zbiórka o godz. 9.45 na Dworcu Gł. odjazdowym koło kas podmiejskich. Koszt przejazdu w obie strony 24 zł. Uczestnictwo — 10 zł., członkowie i młodzież — 15 zł. goście. Powrót o godz. 14-ej.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 5): „Klatka słowicza". Pocz. seansów: 12.30, 15.00, 17.30, 20.00.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Triumf młodości" i „Koncert na ekranie" Pocz. seansów: godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-din". Pocz. seans.: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Zakazane piosenki".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zakazane piosenki".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

„Passe-par-tout" na rok 1946, ważne są do dnia 28 lutego 1947 r.

Co usłyszymy w RADIO

SOBOTA, 8 LUTEGO

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dziennik por.; 6.30 Muzyka; 7.05 Muzyka; 7.40 Muzyka; 12.35 Pieśni w wyk. Jesiakówny; 13.05 Muzyka obiad.; 15.00 „Maria Curie Skłodowska", słuch.; 15.30 Skrzynka techn.; 15.40 Utwory Fr. Liszta; 16.00 Dziennik popoł.; 16.30 Pieśni w wyk. Zesp. Wokalnego; 17.25 „Przy sobocie po robocie"; 18.30 Nauka przy głośn.; 19.15 Muzyka; 19.25 O stylach — aud.; 20.00 Dziennik wiecz.; 20.25 Audycja słowno-muz.; 21.00 Tragedia Florencka; 21.25 Koncert współczesnej muzyki polskiej; 21.45 Audycja rozrywk.; 22.00 Kwadrans prozy „Popioły" St. Żeromskiego; 22.25 Koncert Ork. Tan.; 23.10 Ostatnie wiad. dziennika radiowego; 23.30 Audycja Chopinowska; 23.55 Streszczenie ostatnich wiadomości dziennika rad.; Hymn.

Warszawa II

14.02 Muzyka rozrywk.; 14.20 Audycja pieśni rum.; 14.43 Muzyka rozrywk.; 18.30 Koncert życzeń; 19.17 Koncert muz. rozrywk.; 22.05 Koncert muz. polskiej; 23.00 Muzyka.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie 58 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. Puławska 23 — księgarnia „Światowid". Zgoda 8 — kiosk księg. „Światowid". Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm. Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga, ul. Targowa 48 — skład „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, [illegible] szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek. Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": [illegible] ska 49. Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz), [illegible] Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „Gl[illegible]" 89. Praga ul. Targowa 70, „Wolność". Warszawa, ul. [illegible] Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela [illegible], ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26. — F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska [illegible]. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, [illegible] Targowa 59. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Ex-press" Raszyńska 8.

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" [illegible]

REDAGUJE KOMITET — B — 17892

Mimochodem

Kartki

Z kartkami coraz gorzej.

Jeszcze do niedawna otrzymywali je prawie wszyscy pracujący, dziś tylko nieliczne grupy.

— Wszystko dlatego, że Mikołajczyk przegrał—powiedział mi jeden z pominiętych.

— Czemu?

— Podobno kazał Ameryce, żeby nam za karę nic nie przysyłała.

Pewnej pani usiłowałem tłumaczyć, że przecież kartki, to rzecz tymczasowa, która nie mogła trwać wiecznie.

— Tak — rzekła — ale się człowiek przyzwyczaił.

Najlepszy sposób odzwyczajania nas od kartek wynalazł Monopol Tytoniowy. Sprzedaje na kartki kiepskie „Bałtyki" po trzy złote, podczas, gdy zupełnie dobra Nysa kosztuje bez kartek dwa.

Napiwki

Strzygłem się w dużym zakładzie fryzjerskim przy ul. Nowogrodzkiej, „Salon męski" jest tam właściwie na przyczepkę, gdyż podstawę stanowi „Salon damski".

Nigdy nie myślałem, że panie zostawiają u fryzjera tyle pieniędzy. Z trzech świeżo malowanych dam, które kolejno podchodziły do kasy, każda płaciła powyżej 500 złotych.

Poza tym każda zmieniała jakiś banknot na drobne i wracała na górę, trzymając kilka 20-to lub 50-cio złotówek.

— Co to znaczy? — zagadnąłem spotkaną przypadkiem znajomą.

— Napiwki. Trzeba dać fryzjerowi, panience od mycia głowy, masarzystce, manicurzystce, kosmetyczce...

— Poco? Przecież za to płaci się w kasie.

— Tak, ale żeby pan wiedział, jak jest traktowana klientka, która nie daje napiwków! Włosy się takiej wyrywa.

Nie chodzi mi o bogate paniusie. Niech dają. Ale czy godność człowieka pracy pozwala brać i do tego — wymuszać?

Bale

Moim zdaniem, karnawałowa zabawa taneczna nie jest bynajmniej przywilejem bogaczów, czy okazją do wypompowywania z ludzi gotówki.

Tak sądzą jednak, widocznie, studenci. Urządzając ostatnio jedną z takich zabaw, nazwanych szumnie „balem", wyznaczyli ceny biletów i konsumpcji, dostępne tylko dla szabrowników i waluciarzy. (Litr wódki — 1000 zł., małe jabłuszko—150 i td.).

Mimo to tłok był wielki.

Teraz inna grupa studentów urządza inny bal. Lokal też jest inny, tylko ceny mają zostać te same.

Rozklejono już afisze. Widzimy na nich wielkiego bałwana, bawiącego się w charakterze gościa na wyżej wspomnianym balu.

Mimo dość przejrzystej aluzji, frekwencja będzie z pewnością duża.

A. TOM

Od węgla do pajęczej pończoszki

Produkcja polskich perlonów rozpoczęta

Otwarcie Fabryki Syntetycznego Włókna w Jeleniej Górze

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Uruchomienie nowej aparatury, a tym samym rozpoczęcie produkcji w Dolnośląskiej Fabryce Sztucznego Włókna w Jeleniej Górze stało się doniosłym wydarzeniem nie tylko jako osiągnięcie polskiego przemysłu, lecz również jako ważny moment w utrwaleniu polskości na Ziemiach Odzyskanych.

Nie jest to czczym frazesem. Po wytężonej półrocznej pracy polskich inżynierów, konstruktorów, techników i robotników, właśnie tu na Ziemiach Odzyskanych udało się po raz pierwszy wytworzyć włókno syntetyczne, osiągnięte nową, wypracowaną przez Polaków metodą. Właśnie tu w Jeleniej Górze produkować zaczęła fabryka powstała z pracy wysoko kwalifikowanej załogi i oparta na odkryciu polskich badaczy. Dzień uruchomienia nowej aparatury, jak i poprzedzające go wysiłki, jest triumfem polskiej myśli badawczej, polskich mózgów i twardych rąk robociarskich.

Narodziny i okres niemowlęctwa

Na krańcach Jeleniej Góry mieściła się kiedyś olbrzymia, nowoczesna fabryka sztucznej wełny z drzewa, wchodząca w skład t. zw. koncernu „Phrix". Fabryka zajmowała obszar dziesięciu hektarów i kilkadziesiąt budynków. Obok sztucznej wełny w specjalnie zainstalowanych w tej fabryce laboratoriach Niemcy prowadzili prace nad produkcją włókna syntetycznego. Wkrótce po objęciu przez Polskę fabryki, w miarę jak trwały roboty nad doprowadzeniem do porządku zdewastowanych i ogołoconych budynków, specjalna ekipa złożona z polskich inżynierów chemików i włókniarzy rozpoczęła prace badawcze w laboratoriach. Chodziło o wytworzenie drogą procesów chemicznych syntetycznego włókna oraz o skonstruowanie aparatury, która stałaby się podstawą przyszłej produkcji. W szybkim tempie udaje się ekipie naszej zrekonstruować i udoskonalić proces chemiczny, przez który przejść musi węgiel, a raczej pochodne już produkty: smoła pogazowa i fenol, zanim zamienią się w przędzę.

Zarówno rozwiązanie procesu syntetycznego, jak i projektu aparatury jest oryginalne — nowe włókno, będące pewnego rodzaju odpowiednikiem niemieckiego perlonu czy też słynnego amerykańskiego nylonu, otrzymało nazwę „steelon".

Poznano więc drogę otrzymywania włókna. Teraz należało wyprowadzić pracę z laboratorium do fabryki — ze stadium badań do stadium produkcji. Steelon przechodzi okres niemowlęctwa. Miesięczna produkcja wynosi 400 gr. przędzy.

Opracowano projekty aparatów. W ciągu pół roku powstały nowe instalacje, wykonane prawie wyłącznie na miejcu w rekordowym tempie, w trudnych warunkach, w braku najbardziej elementarnych urządzeń, narzędzi, materiału.

Ostatnie uroczystości Jelenio - górskie związane były właśnie z ukończeniem i oddaniem do użytku aparatury, która pozwoli na produkowanie na razie trzech kg. przędzy steelonowej dziennie.

Fabryka czy szpital

Fabryka sprawia wrażenie raczej szpitala niż zakładu przemysłowego: inżynierowie i robotnicy w białych fartuchach i silny zapach karbolu. To karbol właśnie, czyli fenol jest surowcem w tej dziwacznej produkcji.

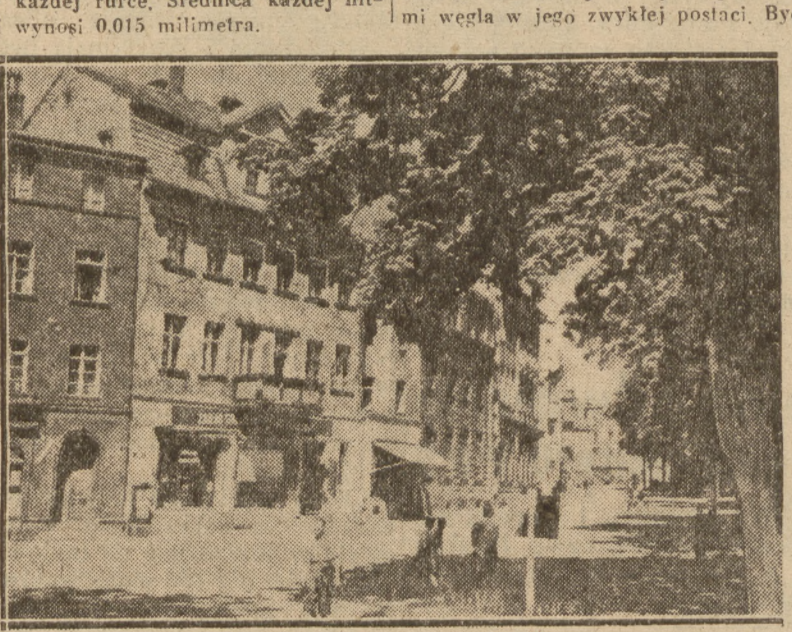
W fabryce widzieliśmy same cudeńka. Dla laików, dla „niewtajemniczonych" w arkana chemii i technologii, nazwy kolejnych faz przez które przechodzi fenol, zanim staje się steelonem — niewiele mówią.

Na kolorowych tablicach w bibliotece fabrycznej jeden z inżynierów obrazował nam ten proces. Od węgla do steelonu — przejść trzeba przez osiem faz. Terminy: „Cykloheksanol" czy „kaprolactan" — dla nas laików są bez znaczenia. W produkcji steelonu znaczą one, jak i wiele innych równie trudnych nazw, skomplikowaną drogę produkcji.

Retorty i próbówki, analizy i próby, słoje z kryształkami czy sztabkami, przypominającymi miętowe cukierki, wyziewy chemiczne — rajzbrety z projektami i wyliczeniami — mały ruch i niewielka załoga. Dziwna fabryka.

Pajęczyna

Aż nagle w jednej z sal czy budynków natrafiamy na aparat, w którym z białej ciągnącej mazi — w wąskich szklanych rurkach rysują się zaledwie nitki. Są prawie niewidoczne — zrazu myśleliśmy, że to tylko załamanie światła. 12 niteczek pajęczych w każdej rurce. Średnica każdej nitki wynosi 0.015 milimetra.



Al. Wojska w Jeleniej Górze

Nie na tym kończy się zabawa. Dalej nitki schodzą się w jedną. Ta nowa, grubsza nitka przejść musi przez wiele jeszcze rąk i aparatów. Rozciąga się ją i skręca, bada, mierzy itp.

A potem, jak w przędzalni, nitki nawija się na szpule. Ot i jest steelon!

Podawano nam w fabryce różne, dotyczące tego włókna informacje. Wyciągaliśmy nitki, długo zanim nie pękły. Dawano nam efektowne przykłady wytrzymałości steelonu. Rozciągaliśmy nawet gotowe pończochy.

W Ameryce, gdy zaczęto produkować po raz pierwszy przędzę nylonową urządzano konkurs w którym udział wzięło 12 modelek. Czterem rozdano pończochy ze sztucznego jedwabiu, czterem z naturalnego jedwabiu, czterem wreszcie z syntetycznego włókna. Podczas gdy pierwsze czwórki odpadły po kilku dniach — pończochy ich bowiem uległy uszkodzeniom — modelki noszące nowe nylony przetrwały w nienaruszonych pończochach do końca konkursu.

Pończochy ze steelu, tak jak i perlony czy nylony posiadają dużą rozciągliwość i są bardzo mocne. Zresztą nie długo poznamy je. Od perlonów będą w każdym razie tańsze, a podobno nawet mocniejsze. Ta nowa zupełnie u nas produkcja będzie się na pewno z każdym dniem udoskonalać. Na jesieni br. projektuje się produkcję 75 kg. przędzy dziennie. W 1948 roku zaś instalacje zostaną tak rozbudowane, że będzie można produkować 200 kg na dobę. W końcu planu trzyletniego uruchomiona zostanie olbrzymia fabryka włókna syntetycznego w Gorzowie (na terenie byłej niemieckiej fabryki perlonów).

Włókno syntetyczne posiada zastosowanie w wielu dziedzinach życia. W czasie wojny Niemcy wykorzystywali przędzę syntetyczną dla celów wojskowych. W czasach pokojowych może być używana nie tylko do wyrobu pończoch, lecz również różnorakich tkanin wykazujących odporność na wilgoć i mało gniotących.

Podstawą syntetycznego włókna jest, jak już wspominaliśmy, węgiel. Rozwój tego przemysłu posiadać może dla Polski w przyszłości olbrzymie znaczenie. Na razie jesteśmy eksporterami węgla w jego zwykłej postaci. Być może w przyszłości eksportować będziemy mogli ten nasz cenny kapitał i w uszlachetnionych formach. Spodziewamy się, że w przyszłości pończochy steelonowe i inne wyroby z tej przędzy słynąć będą ze swej jakości na rynku europejskim.

R

Maja Berezowska



popularna malarka przy pracy

Na półkach księgarskich

WYD. TRZASKA EWERT I MICHALSKI

Jean - Jacques Rousseau—Zyciorys i wyjątki z pism, opracowali prof. F. Jungman, dr. E. Łoziński i prof. O. Cieślińska. Zeszyt I Biblioteki Autorów Francuskich (w jęz. francuskim). Lektura uzupełniająca dla uczniów szkół średnich, str. 84.

Prof. dr. W. Wierzbicki—„Wstęp do mechaniki budowli", wyd. drugie. Ilustrowane licznymi szkicami i schematami. Dla wyjaśnienia poszczególnych pojęć autor umieścił w książce szereg przykładów i zadań, str. 195.

St. Skrzywań — „Rachunkowość przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych", część I — ogólne zasady księgowości. Seria 2, nr. 2 Biblioteki S. G. H. w Warszawie. W tekście liczne schematy, na końcu książki — liczne ćwiczenia, str. 138.

Inż. Janusz Kalbarczyk—„Łyżwiarzem może zostać każdy", z przedmową Zarządu Polskiego Związku Łyżwiarskiego. Okładka, szkice i fotografie w tekście — inż. Kalbarczyka. Książka zawiera wyczerpujące wiadomości zarówno dla początkujących łyżwiarzy, jak i dla zawodników oraz działaczy sportowych, str. 87.

Wacława Potemkowska — „Wielki spór w piątej klasie", powieść dla młodzieży. Książka poświęcona dziewczętom i chłopcom, którzy w roku szkolnym 1928-29 chodzili do 5-ej klasy Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Grajewie, str. 131.

H. Anderska—„Poczwarka Wielkiej Parady" — pamiętnik maturzystki. Powieść o triumfach i niepowodzeniach dziewcząt, które za wszelką cenę postanowiły uzyskać świadectwo dojrzałości, str. 235.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Czy Ubezpieczalnia podoła zmianom?

Tak się złożyło, że artykuł w „Robotniku" dr. Kożusznika p. t. „Prawo do zdrowia" czytałam, a raczej usiłowałam czytać, w poczekalni Ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej na Żoliborzu. Prawdopodobnie ta okoliczność (czekanie przez 3 godziny w dusznej klitce bez miejsca siedzącego) nastroiła mnie tak krytycznie, że postanowiłam napisać do Redakcji.

Chodzi mi o rzecz następującą: lecznictwo Ubezpieczalniane stoi u nas obecnie jeszcze na tak niskim poziomie organizacyjnym i daje wskutek tego tak małe korzyści rzeszom ubezpieczonych, ze prawdopodobnie jeszcze szeregu lat wymagać będzie doprowadzenie go do zadawalniającego poziomu, tym bardziej, że brak jest personelu fachowego, w pierwszej linii lekarzy.

Rozszerzanie w tych warunkach zakresu ubezpieczeń chorobowych na ludność wiejską, a nawet, jak proponuje autor artykułu, na całą ludność kraju, która chyba przyniosła by więcej szkody niż pożytku gółowi.

Rzeczywistość ubezpieczalniana wygląda obecnie w największych miastach polskich (Łódź, Warszawa — mówię o tych, które znam z własnego doświadczenia) tak, że człowiek obłożnie chory musi czekać nieraz 2 — 3 dni na wizytę lekarza, a lżej chorzy spędzać pół dnia w niesamowicie dusznej poczekalni dla uzyskania kilkuminutowego badania lekarskiego, którego wynikiem jest recepta na homeopatyczną dawkę lekarstwa — wystarczającą na 2 — 3 dni leczenia.

Sądzę, że cały wysiłek ludzi, odpowiedzialnych za lecznictwo ubezpieczeniowe powinien w tych warunkach być przez pewien czas jeszcze skierowany wyłącznie na ulepszenie już istniejących urządzeń a nie na powiększanie obowiązków i tak już przeratającychh możliwości.

M. Klimaszewska

Nowe pompy odwadniające dla Żuław

W bieżącym miesiącu na Żuławach zostanie uruchomione 5 nowych pomp odwadniających: w Kierznarku, Cedrach Małych, Szczerzawie, Basaku i Pannie.

Nowouruchomione pompy będą odwadniać teren o powierzchni 22.850 ha. Dotychczas odwodniono całkowicie 18.940 ha.

W r. 1947 zostanie osuszone 60 proc. całego obszaru.

ERICH MARIA REMARQUE (56) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Pił w łodzi podwodnej, oto była prawda jego życia. Łatwo to gorszyć się i mówić o współczuciu, ale, na wszystkie siły piekieł, miał tego dość. Życie jest życiem, — rzecz bezcenna, albo nic nie warta, można ją też zupełnie odrzucić, owszem. Ale czyż razem z życiem nie odrzucało się myśli o pomście, o tej sprawie codzień ośmieszanej i wiecznie żywej, która wreszcie była ostatnią nadzieją i wiarą w ludzkość? Puste życie nie da się odrzucić, jak wystrzelony nabój. Nadawało się jeszcze zawsze do jakiegoś celu, choćby nawet tym celem miała być walka. Walka nie o siebie, i nawet już nie o pomstę nad krwią, wołającą do nieba, i nie z osobistych powodów, i nie ze społecznych powodów, i nie dlatego, że walka może być obrotem koła, które wreszcie wyciągnie świat z krwi i ruiny — nie!

Ta walka miała być tylko walką, tylko ostatnią szansą życia, które ujdzie razem z ostatnim tchem. Ale jakżeż okropne było czekanie! Czyż nie było się już za starym, zanadto zniszczonym przez czekanie ,zanadto zjedzonym, zrujnowanym, aby innym dotrzymać kroku? Cyż nie dlatego człowiek rzucał się na każdą pożywkę ,która jeszcze mogła wzmocnić nerwy, czyż nie dlatego podniecał się sarkazmem, ironią, czyż nie dlatego pasożytował na cudzych uczuciach? Gdyby nie to, ogarnęła by człowieka znów brutalna słabość, byłby znów na łasce duchów i snów...

Okrągły księżyc opuścił się pod ramę, skąd jeszcze bokiem wyglądał. Nie był to już ukrzyżowany męczennik, teraz był to tylko tłusty „voyeur", który zagląda do pokojów i łóżek. Rawik przebudził się całkowicie. Ten sen nie był jeszcze taki straszny, znał gorsze. Zresztą oddawna nic mu się nie śniło, właściwie od czasu, kiedy przestał sypiać w samotności.

Sięgnął ręką, butelki nie było. Nie stała tu, była na stole w rogu pokoju. Zawahał się, czyż musiał pić? Ale nie warto też było panować nad sobą. Wstał i boso skierował się do stołu. Znalazł kieliszek, odkorkował butelkę i wypił. Resztki starego calvadosu! Podniósł kieliszek pod światło, księżyc zamienił płyn na opale. Koniak nie powinien stać w świetle, pomyślał. Ani w słońcu, ani w księżycu. Ranni żołnierze bledsi byli i słabsi po nocy, przebytej na powietrzu w czasie pełni księżyca, niż w inne noce. Potrząsnął głową, wypróżnił kieliszek i nalał sobie drugi, ale wtedy spostrzegł, że Joanna otworzyła oczy i patrzy na niego. Zatrzymał się, nie był pewny, czy zbudziła się naprawdę i czy go widzi.

— Rawik — powiedziała.

— Słucham.

Drgnęła, jakby dopiero teraz obudzona ze snu. — Rawik — powiedziała zmienionym głosem — co ty tam robisz?

— Chcę się czegoś napić.

— Ale czemu — wyprostowała się — o co chodzi? — spytała pół przytomnie — co się stało?

— Nic.

Odgarnęła włosy. — Mój Boże — powiedziała — a ja się tak przelękłam.

— Przepraszam cie bardzo, nie myślałem, że się zbudzisz.

— Nagle zobaczyłam cię, stojącego tam w rogu, byłeś zupełnie zmieniony.

— Przepraszam cię, Joanno, naprawdę, nie sądziłem, że cię obudzę.

— Poczułam, żeś odszedł, zrobiło mi się zimno, jakiś wiatr powiał. Strach mnie ogarnął. I nagle zobaczyłam, że tam stoisz. Co się stało?

— Ależ nic, nic zuepłnie. Po prostu obudziłem się i zachciało mi się pić.

— Daj i mnie choć łyk!

Rawik napełnił kieliszek i przyniósł jej do łóżka. — Wyglądasz, jak dziecko — powiedział.

Ujęła kieliszek w obie ręce i pijąc, patrzyła na niego z ponad szkła.

— Czemuś się zbudził? — zapytała.

— Nie wiem, to chyba księżyc.

— Nienawidzę księżyca.

— Pokochasz go, kiedy będziemy w Antibes.

Zniżyła kieliszek. — A pojedziemy naprawdę?

— Naprawdę.

— Uciekniemy z tego kraju deszczu i mgły?

— Tak, precz z tym przeklętym deszczem!

— Daj mi jeszcze kieliszek.

— Czy nie chcesz spać?

— Nie, szkoda mi. Za dużo się traci, śpiąc. Daj mi jeszcze kieliszek. Czy to ten dobry calvados? Czy nie zabierzemy go ze sobą?

— Nic nie trzeba brać ze sobą.

Spojrzała na niego uważnie. — Nigdy?

— Nigdy.

Rawik podszedł do okna i chciał zaciągnąć firanki, ale zamykały się tylko do połowy. Środkiem przez otwór sączyło się światło księżyca, dzieląc pokój na dwie połowy płynnej, choć rozproszonej, ciemności. — Czemu się nie kładziesz? — spytała Joanna.

Stał koło sofy po drugiej stronie światła. Niejasno tylko widział siedzącą na łóżku Joannę. Jej włosy ciemną falą leżały na karku. Była naga. Pomiędzy nią a nim przepływała biała rzeka światła, łącząc dwa ciemne brzegi, płynąc w niewiadome, a może tylko wracając w swoje własne głębie, i wlewała się w ciemny czworobok pokoju, pachnącego jeszcze ciepłem snu. Lejąc się poprzez czarny, bezkresny, bezpowietrzny eter, była przecież tylko przełamanym światłem zamierzchłej, dawno umarłej gwiazdy, która magicznie przetwarzała ciepłe, słoneczne światło w swoje ołowiano-zimne blaski. Rzeka ta płynęła i płynęła, a przecież stała w miejscu i nie mogła zatopić pokoju.

— Czemu się nie kładziesz? — powtórzyła Joanna.

Zaczął chodzić po pokoju, cieniem i światłem, i znowu cieniem, było to zaledwie parę kroków, ale zdawało mu się, że to bardzo daleko.

— Masz butelkę?

— Tak.

— Chcesz drugi kieliszek? Która to właściwie godzina?

(Dalszy ciąg nastąpi).